



Z archiwum „Architektury-murator”

Roben 25 lat w Polsce
ALUPROF
ALUMINIUM SYSTEMS
PATRONI WYDANIA

Architektoniczny spór o demokrację

Sąd Najwyższy Trybunał Konstytucyjny

Spór wokół ustawy o Sądzie Najwyższym i konflikt wokół Trybunału Konstytucyjnego to jedno z najważniejszych politycznych wydarzeń ostatniego czasu w Polsce. W tak istotnym kontekście postanowiliśmy przypomnieć jak wygląda architektura kluczowych dla polskiej sprawiedliwości siedzib organów władzy. Zapewne niewiele osób pamięta, że architektoniczny spór wokół budowy gmachu Sądu Najwyższego, powstałego na podstawie konkursu SARP z 1991 roku był prawie tak gorący, jak wywołana ustawą z grudnia 2017 roku niezgoda wokół zasad jego działania. *Mamy do czynienia z architekturą nieszczercą, a jako taką – nieodpowiednią do swego przesłania* – pisali na naszych łamach Ewa i Stefan Kuryłowiczowie. *Myślę, że dopatrywanie się w gmachu Sądu demokratycznego symbolu można porównywać z wybieraniem miodu ze skał czy wyciskaniem oleju z najtwardszych kamieni* – dodawał Romuald Loegler. Tymczasem Konrad Kucza-Kuczyński zaprzeczał: *Na przekór wszystkim zarzutom, zaskoczeniom i koleżeńskim zazdrościom pozostaję przy zdaniu, że powstało Dzieło. Z czasem charakterystyczny zielony gmach stał się po prostu jednym z architektonicznych wyróżników*

Warszawy, a jego kontrowersyjny niegdyś kształt wydaje się oazą spokoju wobec kolejnych przestrzennych dominant. Czego najbardziej żał, że dziś niezwykle rzadko najwybitniejsi polscy architekci decydują się na tak szczerą krytykę, jak miało to miejsce jeszcze dwadzieścia lat temu...

Przypominamy też realizację oddanej do użytku w 1995 roku siedziby Trybunału (projekt Sołtyk & Szweyger), będącej adaptacją budynku z 1900 roku oraz jej późniejszą rozbudowę. Jak stwierdził wówczas Dariusz Śmiechowski, *Autor musiał zaakceptować niektóre upodobania użytkowników objawiające się zamiłowaniem do marmuru, stiuków, klasycznych kolumn z bazami i głowicami wyjętymi z historii, niestety niepasującymi do systemowych sufitów podwieszonych*. Grzegorz Stiasny, w 1995 roku początkujący, lecz bezkompromisowy krytyk architektury, napisał jeszcze mocniej: *Polska demokracja zapewne nie zgnije przez to, że nie wiemy jak wyglądają gabinety prezydenta, premiera, czy prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Jeżeli jakość tej architektury odpowiada jakości sprawowania władzy, to może nie ma czego żałować*. Aktualne? **Ewa P. Porębska**



1995



2000



2003

Mamy do czynienia
z architekturą nieszczerą,
a jako taką – nieodpowiednią
do swego przesłania.
(Ewa i Stefan Kuryłowiczowie)

Na przekór wszystkim zarzutom,
zaskoczeniom i koleżeńskim
zazdrościom pozostają przy
zdaniu, że powstało Dzieło.
(Konrad Kucza-Kuczyński)

Zielona rapsodia. (Andrzej Kiciński)
Myślę, że dopatrywanie się
w gmachu Sądu demokratycznego
symbolu można porównać
z wybieraniem miodu ze skał
czy wyciskaniem oleju
z najtwardszych kamieni.
(Romuald Loegler)

Eupalinosie, zwraca uwagę Witruwiusz
na posłannictwo architektury i urbanisty-
ki, na rolę sztuki budowania miast. Miasto
czy budynek, tworzone dla utylitarnych
celów, to nie wszystko. Duchowe pole
usługowe miejskiej przestrzeni, tworzonej
przez dzieła architektury, jest odbiciem
również ducha czasu – powstaje mit miej-
sca, ponadczasowa wartość kulturowa –
siła trudno rozpoznawalna, ale oddziału-
jąca na większość mieszkańców.
Czy ta wartość kulturowa placu Krasińskich

Konkurs SARP
zamknięty, realizacyjny
na projekt
architektoniczny
siedziby Sądu
Najwyższego
Rzeczypospolitej
Polskiej przy placu
Krasińskich
w Warszawie, rozpisany
w 1991 roku
Skład sądu

konkursowego: sędziowie
kolejalni Oddziału
Warszawskiego SARP
– architekt Jan Fiszer,
Małgorzata Handzelewi-
-Wacławkowa,
Andrzej Kaliszewski (sędzia
referent),
Tadeusz Kobylański
(przewodniczący sądu),
Andrzej Miklaszewski;
zastępcy sędziów ze strony
SARP – architekt
Krzysztof Chwalibóg,
Marek Świerczyński;
sędziowie ze strony
zleceńodawcy
– Antoni Cyran (Dyrektor
Biura Prezydialnego),
Maria Mańkowska (sędzia
Sądu Najwyższego RP),
Zbigniew Strus (sędzia Sądu
Najwyższego RP); sędzia ze
strony urzędu Prezydenta
m. st. Warszawy – architekt
Henryk Drzewiecki
(Architekt Warszawy)

Rzeczoznawcy:
Henryk Michniewicz
– program i funkcja;
Andrzej Trochimowski
– komunikacja; architekt
Jacek Cydzik – konserwacja
zabytków; Andrzej Satuta
– ochrona ppoż.
Sekretarz organizacyjny
konkursu:
architekt Zbigniew Gąsior



OPINIE

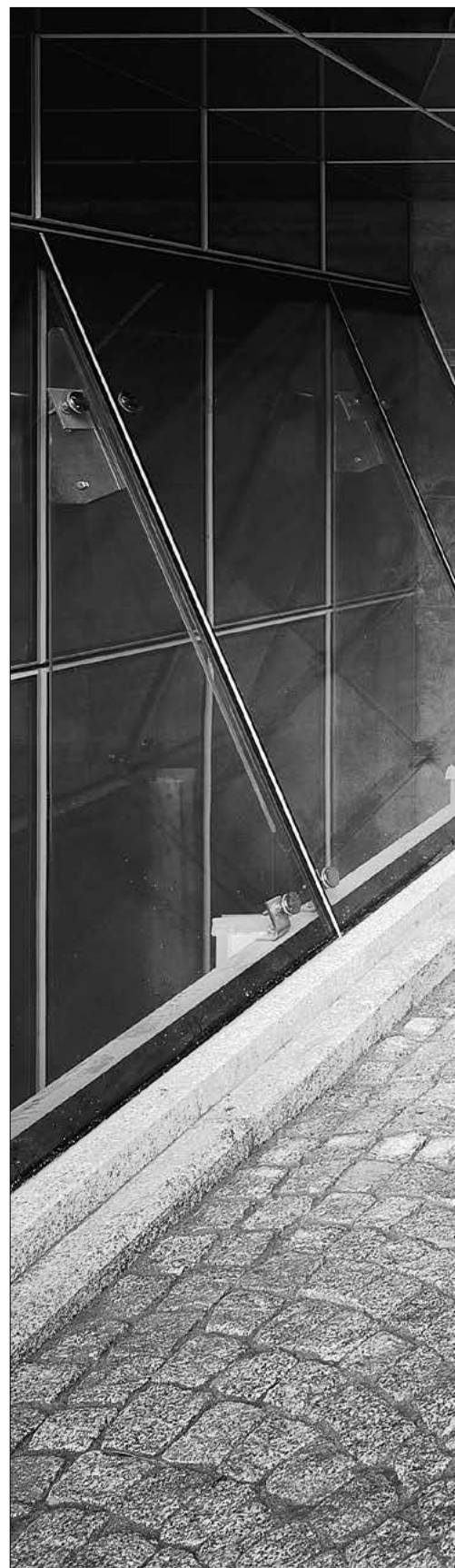
ROMUALD LOEGLER

Chciałbym zbudować świątynię, któ-
ra wzruszy ludzi. A Ty Lucianosie chcesz
to zrobić ze mną. Studiuj zatem przestrze-
nie twojego pięknego miasta, rozpoznaj
jego wartość dla człowieka i spróbuj odna-
leźć tajemnicę jego oddziaływania. Wiele
domów pozostanie niemymi, niektóre prze-
mówią do Ciebie, ale niewiele zaśpiewa.

Tą przypowieścią o budowniczym z Magory,

trwa nadal? Czy realizacja gmachu Sądu
Najwyższego respektuje ją, wzbogaca?
Trudno mi odpowiedzieć na te pytania.
Nie mieszkałem nigdy w Warszawie. Rolę
i rangę tego placu znam głównie z litera-
ckich i słownych przekazów.

Cóż więc zaskoczyło mnie, gdy stanąłem
na placu i kontemplowałem nową prze-
strzeń, wykreowaną przez budynek Sądu,
w zderzeniu głównie z pałacem Krasiń-
skich? Uderzył mnie silny kontrast nowe-
go gmachu z otoczeniem. Choć nie tylko





kontrast wzbudził mocne przeżycie formy. Musiało to być coś więcej. Przypomnił mi się szereg dyskusji o kontekstualnej architekturze. Wiele osób temat ten frapuje. Ale czymże jest architektura kontekstu? Co to właściwie znaczy?

Żadne miejsce nowej kreacji architektonicznej nie pozostaje przecież abstrakcją czy utopią; wręcz przeciwnie – to realny obszar, przestrzeń. Trzeba zatem liczyć się z tym, co w danym miejscu już egzystuje, jaką ma wartość. Jestem przekonany, że

budzi wątpliwość, raczej jej brak jest tym, co niepokoi. Kontekstualna transformacja środowiska przy użyciu image'u i języka współczesnego byłaby właściwsza, niż realizacja obiektu podświadomie, nostalgicznie powracającego do minionych czasów. Bo czymże jest użycie kolumnady, wyglądającej sztucznie, jak nie pastiszem z katalogu postmodernistycznych wzorców? Kolumnady, która wygląda nieprawdziwie, bo nie wykorzystuje minimum materiału potrzebnego do spełnienia swego zadania.

potęgę? Może ma być antidotum na wrażenie kruchości, niestabilności systemu sprawiedliwości, którą ktoś może nieopatrnie odczytać, widząc gmach Sądu Najwyższego jedynie jako „szklane pudełko”? **Bo symbolem demokratycznego charakteru sądownictwa szkło refleksyjne być nie może.** Jest raczej zasłoną szczelnie oddzielającą dwa światy – zewnętrzny i wewnętrzny budynku. **Myszę, że dopatrywanie się w gmachu Sądu demokratycznego symbolu można porównać z wybieraniem miodu ze skał**



definiowanie jakości miejsca nie może się ograniczyć do kopiowania i cytowania powtórzeń z historii, ale czy w imię wolności twórczej ma być dewaluowaniem tego, co w miejscu lokalizacji już istnieje? Modyfikowanie, ustalanie nowych wartości to tworzenie piękna, które jest reakcją na proporcje, na wymiary, na relację z otoczeniem. **Czy budynek Sądu prowadzi dialog z tym, co istnieje wokół? Czy raczej może mówić: – Ode mnie wszystko się zaczyna!** I nie współczesność gmachu

Kolumny za duże, za grube, panoszą się na placu, a gdy urosną drzewa posadzone na nich, zdwoją zapewne swoją siłę nieuzasadnionego oddziaływania. Kolumnada obejmuje też swym ramieniem udany pomnik Powstania Warszawskiego, nadając tej realistycznej rzeźbie jeszcze większe przestrzenne znaczenie. Czyżby to próba udekorowania własnego dzieła cudzym detalem? A może kolumnada ma wymiar symboliczny? Może ma ukazać architektoniczne oblicze Trzeciej Władzy, jej

czy wyciskaniem oleju z najtwardszych kamieni.

Druga strona medalu – tylna fasada, purystyczna z pozoru, wydaje się świadomie wprowadzać estetykę minimalizmu. Chciałoby się rzec, że estetyka drugiej strony medalu bazuje na prostym pięknie tego, co funkcjonalne (tradycji żywej w każdym społeczeństwie). Ale tak chyba nie jest – pojawiają się bowiem kariatydy – płocha ozdoba, niemająca nic z pokory cystersów czy shakerów.

Spacer wzdłuż tylnej fasady uwidacznia raz jeszcze siłę pomnika Powstania Warszawskiego. Zintegrowany z korpusem budynku przy pomocy kolumnady, pomnik staje się dość drapieżną formą, odczytywaną na tle kościoła garnizonowego, dewaluującą oddziaływanie jego frontowej fasady.

Wejście do środka gmachu pokazuje w całej krasie detal w stylu high-tech; kosztowny i technicznie nowatorski, choć w dużej mierze importowany.

Refleksy, tafle szkła, balustrady szklane



bez pochwyków, szklana posadzka – to robi wrażenie. Ale piękno to nie jest przypisana rzeczy właściwość. Piękno wyraża się ludzką na nie (rzeczy) reakcją. Jaka będzie reakcja ogółu użytkowników, takie będzie zapewne owo piękno wnętrza. Pewne jest, że dojście do Prezesa to droga, która ostrzega: *Uwaga ślisko!* – zanim pójdziesz dalej, zastanów się.

W znacznej części budynku znajdują się pomieszczenia, gdzie szkło występuje tylko w ścianie osłonowej i drzwiach

wejściowych do pokoi biurowych, ale to obszary jakby mniej reprezentacyjne – przeznaczone dla pracowników. I w tych partiach przestrzeń staje się bardziej anonimowa. Logika przestrzeni gmachu, trudna do odczytania, trochę się zatracza. Podobnie jak poczucie otwartości i artykulacji ważnych miejsc.

Wyczuwana jest natomiast konsekwencja w użyciu materiałów. Dominują sztucznie patynowana, miedziana blacha i szkło. Niepokoi mnie to, że widok na plac Krasińskich z głównego korytarza, dla poruszających się wzdłuż jego osi, jest bardzo ograniczony. Percepcji piękna pałacu przeszkadzają wstawione boksy biur vis-à-vis sal rozpraw.

Notabene sale nie mają wiele wspólnego z nastrojem potrzebnym, moim zdaniem, w takim budynku.

Główna sala rozpraw robi wrażenie „poprawnego” audytorium w jakiejś szkole wyższej, a projektanci okienek obsługi technicznej, a może i prasowej, zapomnieli o tym, że prostota nie jest jednoznaczna z bezdusznym utylitaryzmem.

Kiedy się przejdzie z zewnątrz do wnętrza, coś iskrzy. Dwa światy? Może. Nasuwa się w pewnym sensie porównanie z BUW-em. Fasada i wnętrze budynku jakby się rozminęły, pomyliły adresy przeznaczenia. Są na pewno zróżnicowaną architektonicznie substancją – i to dobrze, tak chyba powinno być – ale na poziomach jakości estetycznej winny być również spójne, a nie są. Czyżby programowo autorzy rozdzielili zewnętrzną powłokę od tego, co ona osłania? W ideowym przesłaniu do projektu BUW-u autorzy napisali, że wiodąca zasada w nim to *symbioza przeciwieństw, wewnętrzny mechanicznie tworzony mikroklimat (...) ograniczony jest organiczną powłoką*. Dlaczego ta organiczna powłoka nie tworzy mikroklimatu wnętrza, tego nie wiem. Zasada tworzenia mikroklimatu wnętrza przy zastosowaniu naturalnych, organicznych środków staje się dziś zdrową modą w świecie, niemalże luksusem, czego przykładem może być Commerzbank we Frankfurcie nad Menem.

W estetyce, w poszukiwaniu piękna w architekturze zasada spójności wydaje się dużo bardziej logiczną, przekonującą i pewniejszą drogą do sukcesu architektonicznego dzieła.

I jeszcze jedna refleksja, jeszcze jeden znak zapytania – **czy warszawska, polska architektura zyskała coś dzięki architekturze budynku Sądu Najwyższego? Mam wrażenie, że niewiele.**

Na tym architektonicznym gościu nie zyskał plac. Zabrakło dla niego integrującej koncepcji, choć z całego dzieła wyraźnie emanują myśl, wiedza i cierpliwość autorów. Estetyczna asceza to pozorne wrażenie. Motywów zbędnej dekoracji jest wiele na kolumnach, kapitelach, belkowaniu. Zignorowano świetne sąsiedztwo. Powstał krzyk, a nie łagodny kontrast, dający prawo do życia istniejącej i nowo wznoszonej architekturze.

Ile w tym obiekcie indywidualnej, kreatywnej polskiej myśli technicznej – nie wiem. Pewno nie za wiele; **cała technologia, od sztucznego patynowania blachy miedzianej poprzez wewnętrzny „szklany detal” aż do fasad włącznie – wszystko wydaje się być IMPORTEM.**

KONRAD KUCZA-KUCZYŃSKI

To temat na bardzo długą – albo bardzo krótką wypowiedź. Ta będzie krótka.

Po pierwsze – Deklaruję się jako stały zwolennik jednej z niewielu polskich „personalnych” architektur: zespołu Marek Budzyński – Zbigniew Badowski; tu również z Adamem Kowalewskim. To utrudnia ocenę.

Po drugie – Zawsze podobał mi się projekt konkursowy Sądu: jeszcze bez świadomości, iż będzie „zielony”, a nie nobliwie kamienny. Zmiana tego nastroju to kolejne ograniczenie, ale i stale jeszcze akceptacja podstawowej decyzji założenia.

Po trzecie – Nie kocham „tanich” przedłużeń kolumnady w przestrzeni poza kubaturą, z wyjątkiem rejonu pomnika Powstania Warszawskiego, który nagle spokorniał w tym nowym sąsiedztwie.

Po czwarte – Tyły gmachu są równie

Gmach Sprawiedliwości

Warszawa, plac Krasińskich

Autorzy: Marek Budzyński i Zbigniew Badowski

Manager projektu:

Adam Kowalewski

Zespół projektowy:

Architektura i wnętrza:

Piotr Kowalczyk, Tomasz Korneluk, Mikołaj Rek, Piotr Hardecki, Elżbieta Jóźwik, Urszula Lewa, Tomasz Napieralski, Jarosław Jegliński, Robert Mościcki, Piotr Prawdzik, Jerzy Ruszkowski, Małgorzata Teliga, Grzegorz Wnorowski, Anna Chmura, Piotr Borzęcki, Wawrzyniec Gucewicz, Jacek Rzycki, Małgorzata Szakowska-Salbut, Jacek Średziński, Maciej Kuryłowicz, Jakub Bazelak

Koordinacja PT i NA:

Piotr Kowalczyk

Weryfikacja architektury:

Andrzej Michalski

Technologia archiwów

i biblioteki:

Zdzisław Piszczek

Technologia

eksploatacji:

Zdzisław Rycerz

Technologia

gastronomii:

Leszek Madejski

Technologia garażu:

Andrzej Nowak

Konstrukcja:

Andrzej Krawczyk

– AKKBUD sp. z o.o.;

Andrzej Matusiak

i Krzysztof Donten

– A i B sp. z o.o.

Instalacje sanitarne:

Slawomir Sawicki, Bożena

Ewa Sawicka

– Pol-Con Consulting sp.

z o.o.;

Monika Nierojewska

Pracownia Projektowa

sp. z o.o.

Oświetlenie: Adam Gołąb,

Jarosław Czerniawski – Erco

Instalacje elektryczne:

Jarosław Derlacki

– Elder – Projektowanie

instalacji elektrycznych;

RP+K Projekt

4. Widok budynku od strony zachodniej
5. Fragment elewacji zachodniej z widokiem na kościół garnizonowy
6. Widok południowej elewacji budynku z pomnikiem Powstania Warszawskiego, z lewej strony pałac Krasińskich

4. View from the west
5. Fragment of west elevation with view toward the church of the armed forces
6. South elevation with the Warsaw Uprising monument; Krasińskich Palace on the left

Instalacje teletechniczne:

Michał Marton,
Andrzej Mierzejewski
– Instel s.c.

Sieć komputerowa:

Jarosław Popielarski
– Andra sp. z o.o.

Instalacje ppoż.:

Roman Kaźmierczak
– konsultacje;

Andrzej Siła-Nowicki

– aneks ppoż.;

Marek Sawicki

i Bogumił Brzezicki

– hydranty i tryskacze

Akustyka budowlana:

Jan Dodacki

Wypożyczenie audiowizualne:

Tadeusz Jagodziński

Informacja wizualna:

Mikołaj Rek; Cezary Malita
– Weta sp. z o.o.

Okladziny miedziane:

Ryszard Główna,

Bogdan Makagon

– Mostostal Zabrze ZRI

Warszawa

Projekt zagospodarowania terenu

Koordynator, sieć c.o.:

Jerzy Rotowski – DOM

Pracownia projektowa

Sieć wod.-kan. i gaz.:

Andrzej Jagodziński

– Aqua Trans

Sieć telefoniczna:

Jan Frasunkiewicz – Inatel

Inżynierska Agencja

Telekomunikacyjna

Sieć elektroenergetyczna:

Jarosław Derlacki – Elder

Sieć zraszająca:

Maciej Dymek – MD

Drugi i kształtowanie terenu:

Maria Nadrowska,

Jan Bąk, Jacek Wierzbicki

– BPRW

Zieleń:

Irena Bajerska

– PARK Pracownia

Architektury

Krajobrazu

WRI:

Stanisław Korycki

Kosztorys i przedmiary budowlane:

Edward Kaźmierczak

Obrona cywilna:

Zbigniew Śmigieński

dobrze, jak i front. Z wyjątkiem kariatyd stojących na wodzie, a nie na stabilnej ziemi. Po piąte – Zaskoczeniem jest, po miedzianej zieleni zewnętrznej, wszechogarniająca miedziana zieleń we wnętrzach. Nie rozumiem tego.

Po szóste – Chylę czoło przed warsztatem i przemyśleniami co do każdego detalu; nawet jeśli jest on zielony.

Po siódme – Nie mam zahamowań przed „szklanymi krokami”, ale inni będą mieli. W sumie to duże ryzyko społecznego odbioru tego chyba pretensjonalnego zabiegu.

Po ósme – Z podziwem odebrałem efekt komunikowania się holu – foyer *piano nobile* z pałacem po drugiej stronie placu. To piękny dyskurs nowego ze starym.

Po dziewiąte – Nie podoba mi się rozwiązanie głównego wejścia, wiodącego do holu pod szklanym mostkiem. Szkoda efektu monumentalnej w sumie przestrzeni wejściowej.

Po dziesiąte – **Na przekór wszystkim zarzutom, zaskoczeniom i koleżeńskim zazdrościom pozostaję przy zdaniu, że powstało Dzieło.**

PIOTR WICHA

Siła i słabość tej fascynującej budowli są konsekwencjami realizacji koncepcji konkursowej, mimo ewidentnej zmiany warunków wyjściowych, jaka zaszła w trakcie projektowania. Siła – bo koncepcja została ocalona. Słabość – bo została zniekształcona.

Uważam, że na najwyższą ocenę zasługuje pełnia dzieła, czystość rzutów, finezja przekrojów. Mam się za praktyka, a nie krytyka. Praktyk wie, jaką pracą dochodzi się do takich rezultatów, jakiego potrzeba talentu i jakiej wytrwałości. Stać na to naprawdę nielicznych. **Mimo bardzo pozytywnego stosunku do autorów i ich dokonania odczuwam jednak niedosyt.**

Oczekiwania wobec architektów były ogromne. Chodziło o odtworzenie przestrzeni (i nastroju) jednego z historycznych

placów Warszawy. Także ulicy Nowiniarskiej. O zapewnienie właściwej oprawy subtelnej zabytkowi najwyższej klasy, pałacowi Krasińskich, położonemu między placem a ogrodem. Także pomnikowi Powstania Warszawskiego, założeniu prostackiemu pod względem symbolicznym i artystycznym. Wreszcie o formę siedziby władzy państwowej, siedziby wznoszonej po raz pierwszy od mniej więcej półwiecza i pierwszy raz w III Rzeczypospolitej.

Sprzeczne wymagania zapowiadały podjęcie kontrowersyjnych decyzji autorskich i, następnie, wydanie przez obserwatorów kontrowersyjnych opinii. Grubo przed zakończeniem przedsięwzięcia, wbrew dobremu obyczajom, opublikowano – również w „ARCHITEKTURZE-murator” – głosy potępienia.

Trudno jednak coś zarzucić warsztatowi urbanistycznemu architektów. Właściwie poprowadzone linie zabudowy wyznaczają pierzeje placu, tworzą sprzężone wnętrza o różnym przeznaczeniu i dobrych proporcjach. Skala i gabaryty realizacji odpowiadają wszelkim teoretycznym regułom. Relacje rozległości powierzchni placu do wysokości ścian jego zabudowy, otwarcia i powiązania zapewniają pozytywny odbiór przestrzeni, eksponują wartościowe obiekty architektoniczne i tonują gorsze.

Trudno też nie zaakceptować podstawowych założeń kształtowania architektury, które obejmują:

– nierozdzielne zespolenie zasad tworzenia urbanistyki, architektury i architektury wnętrz (szczególnie silnie odczuwane w znakomitym holu i foyer sali rozpraw);

– jednorodny rytmiczny wątek elewacyjny wiążący pałac Krasińskich, kościół garnizonowy, komorę celną a także pomnik i park;

– proste formy filarów nawiązujących do zasadniczych podziałów fasady pałacowej i jej rozróżnienia, kształtujących trójwymiarową, „żyjącą w czasie” elewację;

– neutralny rytm gęsto ustawionych filarów, traktowanych jako tło dla pałacu i kadrujących lustrzane odbicie jego fasady;

– naturalne, szlachetne materiały i elementy budowlane stosowane w zgodzie ze współczesną techniką i technologią.

Dlaczego więc ostateczny efekt budzi wątpliwości? Czy można coś zarzucić autorom? Czy to autorzy powinni być adresatami surowych uwag i opinii licznych krytyków?

Jest kilka powodów, dla których rezultat nie jest adekwatny do użytych środków.

Po pierwsze i najważniejsze – Zbytnio rozszerzono program. Mimo rezygnacji z pomysłu połączenia gmachu z placówkami komercyjnymi, powiększono kubaturę przeznaczoną na sądownictwo. Decyzja ta zaowocowała likwidacją prezentowanych w projekcie konkursowym prześwitów pomiędzy skrzydłem wschodnim i północnym, a także zwężeniem i obniżeniem przelotu ulicy Bonifraterskiej. Z trzech oddzielnych brył związanych kolumnadą powstała jedna.

Problematyczna w związku z tym stała się funkcja kolumnady – nie mogła łączyć odrębnych części, czegoś, co już zostało połączone. Silniejsze stało się więc wrażenie oddzielenia kolumnadą korpusu budynku od placu. To z kolei likwiduje zakładaną wymowę ideową (siedziby sądu jako przezroczystej, jasnej, dostępnej domeny „humanistycznej biurokracji”).

Po drugie – Przyjęto program hermetyczny, zamknięty dla miasta i jego mieszkańców. Tak odbierana jest bryła i elewacja – i znów szkoda otwartego parteru. Plac Krasińskich był niegdyś, i dziś mógłby być, miejscem dla restauracji, kawiarni, kancelarii, księgarni, antykwariatów i innych placówek, w których toczy się życie ludzi związanych z prawem. Nawet jeśli mamy do czynienia ze specyfiką Sądu Najwyższego i Sądu Apelacyjnego. Taki program komercyjny dopuszczam i popieram.

Po trzecie – Zastosowanie sztucznych środków przyspieszenia naturalnego procesu dojrzewania, oswajania, ucłowieczania monumentalnej architektury o silnej wymowie owocuje negatywnymi skutkami. Chodzi o chemiczne patynowanie blach czy obsadzenie belkowania

zielenią. Ucieczka od skutków pierwotnych decyzji jest oznaką obaw i wątpliwości, podważających jasność i bezkompromisowość zamierzeń.

Po czwarte – W rzadkich, szlachetnych i kosztownych materiałach powtórzono formy i barwy powszechnie stosowane w budownictwie o przeciętnym standardzie jakościowym. Jest to o tyle groźne, że skojarzenia z codzienną tandetą prowadzą do „widzenia wszystkiego osobno”, do dezintegracji wizerunku obiektu. Stanowi on całość świadomie skomponowaną z kamienia, miedzi, szkła, żywej zieleni. Powinien być więc postrzegany jako jeden monument, a nie jako ściana osłonowa z byle jakiego biurowca czy blacha trapezowa z osiedlowego supermarketu.

Po piąte – Zmiany warunków (kubatura!) nie zmieniły determinacji, z jaką zrelinizowano pierwotną koncepcję konkursową. Może – zachowując podstawową ideę – należało skorygować rozwiązania? Rozrzedzać, odsłaniać, otwierać? Więcej ujmować niż dodawać?

Osobną kwestią jest architektura wnętrz. Czas pokaże, jak przejdzie próbę życia oryginalne połączenie sposobów kształtowania wnętrz i nastroju, stosowane w rozwiązaniach ponadczasowych, z metodami spotykanymi w ulotnej scenografii czy wystawiennictwie. Najtrudniejszy egzamin czeka nadzwyczaj efektowne szkło klatek schodowych, mostów i galerii. Ale także – kontrast malowanej stali konstrukcji z kształtowników hutniczych ze szkłem, miedzią i kamieniem wymaga potwierdzenia w eksploatacji.

Pozostały jeszcze dwa zagadnienia. Pierwsze to język form architektonicznych, przyjętych do przedstawiania majestatu władzy demokratycznego państwa. Bardziej do mnie przemawia konwencja założenia sejmowego autorstwa Bohdana Pniewskiego, gmachu otwartego i na miasto, i na ludzi, i na naturę (w koncepcji konkursowej Sądu Najwyższego były echa tamtego rozwiązania). Z drugiej zaś strony nawiązanie przez Marka Budzyńskiego do tradycji tworzonej przez Rudolfa Świerczyńskiego, Tadeusza



Rzeźby Cnót:

Jerzy Juczkowicz

Inwestor: Zarząd

Zabudowy Kompleksu

Urbanistycznego z siedzibą

Sądu Najwyższego na placu

Kraśińskich w Warszawie

– prezes Antoni Cyran

Powierzchnia całkowita:44 744 m²**Powierzchnia użytkowa:**39 735 m²**Kubatura:** 187 320 m³**Liczba sal rozpraw:**

1 + 9 + 4

Tołwińskiego czy Zdzisława Mączyńskiego jest odwołaniem się do najlepszych warszawskich, polskich i europejskich wzorów budowlanych monumentalnych dwudziestolecia międzywojennego. Tylko przez niewiedzę może być to utożsamiane ze „stylem dyktatury”.

Drużga sprawa to koszty realizacji w zestawieniu z dzisiejszymi potrzebami i kondycją państwa. Jeśli jednak inwestor zdecydował się przeznaczyć takie właśnie środki na ten cel, to nie wątpię, że

Wierzę, że niebawem wrośnie w krajobraz stolicy. Był potrzebny Warszawie, warszawiakom i polskiej kulturze.

ANDRZEJ KICIŃSKI

Pierwsze wrażenie po wizycie w Sądzie Najwyższym: **po sześćdziesięciu latach powstał w Warszawie chyba po raz pierwszy (poza może Sejmem) gmach publiczny o standardzie projektowym, przestrzennym, materiałowym i wykonawczym, utrzymującym poziom lat trzydziestych – najlepszych lat polskiej architektury dwudziestego wieku.**

Reżyseria nastroju

Dwie strony gmachu, dwa poziomy wejścia. Od placu – patos ze świetlistym orłem w perspektywie. Od odtworzonej uliczki – przestrzeń mniej formalna. Strzelisty hol przykryty zawieszoną bryłą głównej sali posiedzeń. Zachodnia promenada pierwszego piętra otwarta na Pałac Rzeczypospolitej – kuluary sal jakże inne niż na Lesznie. Tam – kamienny hol-ulica, tu – świetlistość i przezroczystość, ale także spokój i powaga w podziałach, materiałach oraz detalach. Znakomite proporcje sklepionych łagodnymi kolebkami sal rozpraw. Wnętrze ich rozjaśnia sączące się z góry dzienne światło. Symboliczny mostek kończący główną oś gabinetem Pierwszego Prezesa.

W pokojach sędziów, pokojach gościnnych – elegancki spokój, perfekcjonizm detali i zestawień materiałowych. Stalowa ich szarość, czerwone drewno, metalowa siatka vertikali przywołują na myśl materiały wnętrza paryskiej biblioteki Domini-que’a Perraulta.

Zielona rapsodia

Patyna miedzianych ścian i podniebień, zielona bejca ciężkich drewnianych konturów, zielonkawa poświata szkieł i zielone refleksy padające na płaszczyzny betonu. Pamiętam sprzed lat wrażenia z Suvikupu Reimy Pietilä. Tam drewno i beton upodabniały się do siebie fakturą szalunku i kolorem. W połączeniu z białym tynkiem zabieg ten wtapiał dom w brzozy las.

W Sądzie efekt wszechzieleni przynosi odrealnienie, zmiękczenie surowości high-techu. Służy temu też detal: zielony wieszak szklanych schodów kończy się głowicą opracowaną starannie, ale miękko.

Portyki i kolumnady

Od Stonehenge przez agorę aż do kolumnady Giovanniego Lorenza Berniniego przestrzeń publiczna otoczona kolumnadą nabierała znaczenia szczególnego.

Zacietrzewionym krytykom (którym kolumnada kojarzy się wyłącznie z fałszywem) – ku rozwadze, a Budzyńskiego – ku pokrzepieniu serca – cytuję, jakże śmieszne dziś, zdania sprzed stu lat – znanego publicysty i poety Wiktora Gomulickiego (*Opowiadania o starej Warszawie, Warszawa 1900*), o kolumnadach i innym wielkim warszawskim architekcie – Antoniu Corazzim:

Wiadomo, że gmach teatralny wzniesiony został podług planu „filarowej” pamięci Włocha Corazzi’ego, który wypisał na nim swą architektoniczną manierę nieprzeliczoną liczbą kolumn, kreskujących prostymi liniami cały fronton i skrzydła. Patrząc na te długie rzędy walcowatych podpór (przystrojona jest w nie również cała jedna połać placu Bankowego, oraz ulicy Rymarskiej), możnaby sądzić, że włoski architekt pomysł do swych planów wzorował głównie na swym narodowym – maccheroni... (...) przystroiło się miasto całym szeregiem gmachów, rozpaczliwie monotonicznych, wedle jednego pseudo-klasycznego typu wznoszonych i dziwacznie wyglądających pod naszym niebem i wśród naszego klimatu. Twórcą tych wszystkich, przeładowanych kolumnami budowli był Włoch Corazzi, który niemi w kronice Warszawy zapisał się trwale – zbyt trwale niestety.

Wzajemna relacja przestrzenna dzieł Tylmana i Budzyńskiego to problem, który zapewne długo będzie przedmiotem akademickich dyskusji.

Teoretycznie – powiedziałby ktoś – na przeciw dzieła uznanego i wielkiego (aby jego wielkości nie umniejszyć a znaczenie podkreślić) powinna znaleźć się

**Liczba miejsc**

parkingowych: 510

Projekt konkursowy:

1991

Realizacja: 1996-1999**Koszt inwestycji**

(z wyposażeniem):

około 300 000 000 złotych

znalazły się one we właściwych rękach i zostały wykorzystane jak należy.

Powstał plac inny niż znany z przekazów, ale porządkujący i wzbogacający obrzeża Starówki. Harmonizujący elementy przestrzeni o tak skonstruowanym wyrazie architektonicznym i plastycznym.

Wzniesiono gmach na wskroś współczesny, oryginalny, odbiegający od przytłaczającej masy komercyjnych biurowców ostatniej dekady. Ustanawia on w gruncie rzeczy klasę samą dla siebie.

Dalsze informacje

w działach:

Technika (str. 81-91),**Detale** (str. 97)

7. Fragment elewacji od północnej strony placu Krasieńskich ze studnią zaprojektowaną przez Chrystiana Piotra Aignera
8. Widok elewacji od północnej strony placu Krasieńskich

7. Elevation in the north side of Krasieńskich Sq. with a well designed by Chrystian Piotr Aigner
8. Elevation in the north side of Krasieńskich Sq.

zabudowa o nie większej skali podziałów pionowych i najlepiej będąca sumą mniejszych obiektów. Na wprost i obok pałacu Krasieńskich stanęła kolumnada w wielkim porządku. Jednak nie kryje ona czynszowych kamienic a siedzibę jednej z trzech najwyższych władz w kraju. Lapidarna jednolitość kolumnady wokół placu (jednak łamiącej rytm i wysokość przy głównym wejściu, przejściu ulicy, pomniku) miała na celu wydobyć Pałac Rzeczypospolitej jako głównego, odmiennego obiektu, któremu układ pierzei placu jest podporządkowany jak ogrodzenie.

Szkło

Poza patynowaną miedzią i brązem szkło jest głównym materiałem fasad i wnętrza. Według autorskich założeń refleksyjne szkło miało symbolizować działalność Sądu Najwyższego: odbicie rzeczywistości. W Sądach w Bordeaux sir Richard Rogers wprowadził formułę sądu przezroczystego – jawnego dla wszystkich. Ta przezroczystość nie jest jednak konsekwentna do końca. Za szkłem fasad tkwią sale rozpraw w formie drewnianych kokonów. Warszawie przybył plac, którego nie było tu pięćdziesiąt pięć lat. Nadkładając drogi lubię tędy przejeżdżać. Zwłaszcza nocą, kiedy r tęciowe lampy nadają kolumnadzie księżycową poświatę.

MAREK DUNIKOWSKI

Ocena nowo powstałej siedziby Sądu Najwyższego nie jest zadaniem prostym, gdyż problem pozostaje wielce złożony. Dotyczy odpowiedzialności inwestorów za publiczne finanse, postawy etycznej architektów gospodarujących pieniędzmi podatnika czy wreszcie sposobu wyłaniania projektów budynków publicznych w ramach konkursów.

Budynek Sądu wzbudza olbrzymie emocje u wszystkich osób interesujących się obliczem miasta i jego architektury. I nie ma co się dziwić. Instytucja, która będzie się w nim mieścić, jest jedną z najważniejszych nie tylko dla Warszawy, ale też dla całego państwa.

Śledząc głosy w dyskusji, w środowisku architektów oraz w prasie, spotyka się bardzo dużo negatywnych ocen i krytycznych uwag. Zwykle bywa tak, że jeśli coś się nie podoba, to kogoś trzeba za ten stan rzeczy obwinić. Tutaj wszystkie zarzuty kierowane są do Głównego Projektanta – Pana Marka Budzyńskiego. Zawsze z dużym uznaniem patrzyłem na Jego pasję twórczą, wytrwałość, odporność i konsekwencję we wprowadzaniu własnych pomysłów. Nie chcę tutaj

najgłębszym odczuciu, projekt, który został zrealizowany, jest projektem przede wszystkim nieszlachetnym.

I tylko przykładowo: połączenie wulgarnej refleksyjnej ściany osłonowej z postmodernistycznymi miedzianymi wydmuszkami, symulującymi rytmiczne dostojęstwo, wydaje się być zupełnie nieostojne dla tego typu obiektu. Dopełnia powyższe odczucie naiwny pomysł umieszczenia cytatów z prawa rzymskiego na każdej kolumnowej atrapie.

The Justice Building

Warszawa, plac Krasieńskich

Architects:

Marek Budzyński and Zbigniew Badowski

Design manager:

Adam Kowalewski

Designing team:

Architecture and

interiors: Piotr Kowalczyk,

Tomasz Korneluk, Mikołaj

Rek, Piotr Hardecki,

Elżbieta Jóźwik, Urszula

Lewa, Tomasz Napieralski,

Jarosław Jegliński, Robert



przeprowadzać głębokiej analizy obiektu i wdawać się w dywagacje filozoficzne, odnośnie drogi tworzenia oraz wieńczących ją efektów. Mogę jedynie podzielić się moim odczuciem dotyczącym budynku, który powstał w wyniku złożonego i, zdawałoby się, optymalnego procesu dochodzenia do finalnego rezultatu.

Siedziba Sądu Najwyższego powinna być poważna, doskonała i szlachetna. Powinna odbijać istotę majestatu prawdy i sprawiedliwości. W moim zaś

Ale czy to właśnie Pana Budzyńskiego dotyczą wszystkie zarzuty stawiane temu budynkowi – że właśnie tak a nie inaczej został on zaprojektowany i zrealizowany?

Przecież jest to obiekt, którego projekt wybrano w wyniku konkursu architektonicznego, przeprowadzonego przez SARP. Właśnie ten projekt został zaakceptowany przez inwestora i władze architektoniczne miasta. Od samego początku wiadomo było, jak budynek

Mościcki, Piotr Prawdzik, Jerzy Ruszkowski, Małgorzata Teliga, Grzegorz Wnorowski, Anna Chmura, Piotr Borzęcki, Wawrzyniec Gucewicz, Jacek Rzycki, Małgorzata Szakowska-Salbut, Jacek Średziński, Maciej Kuryłowicz, Jakub Bazelak

Coordination of technical design and architectural supervision: Piotr Kowalczyk

9. Widok wnętrza holu głównego z mostem szklanym
 10. Widok wnętrza holu głównego z mostem szklanym i wiszącą klatką schodową
 11. Widok z mostu szklanego na wnętrze gabinetu Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego

9. Main lobby with the glass bridge
 10. Main lobby with the glass bridge and suspended staircase
 11. Supreme Court President office interior seen from the glass bridge

Architectural verification:

Andrzej Michalski

Archives and library technology:

Zdzisław Piszczek

Usage technology:

Zdzisław Rycerz

Catering technology:

Leszek Madejski

Parking garage technology:

Andrzej Nowak

Structural engineers:

Andrzej Krawczyk

– AKKBUD sp. z o.o.;

Andrzej Matusiak and

Krzysztof Donten

– A i B sp. z o.o.

Water and sewage installations:

Sławomir Sawicki, Bożena

Ewa Sawicka – Pol-Con

Consulting sp. z o.o.;

Monika Nierojewska

– Pracownia Projektowa

sp. z o.o.

Lighting:

Adam Gołąb,

Jarosław Czerniawski – Erco

Electrical installations:

Jarosław Derlacki

– Elder – Projektowanie

instalacji elektrycznych;

RP+K Projekt

Telecommunication:

Michał Marton, Andrzej

Mierzejewski – Instel s.c.

Computer network:

Jarosław Popielarski

– Andra sp. z o.o.

Fire protection fittings:

Roman Kaźmierczak

– consultation;

Andrzej Siła-Nowicki – fire

protection annexe;

Marek Sawicki

and Bogumił Brzezik

– fire hydrants

and sprinkler

Building acoustics:

Jan Dodacki

Audiovisual equipment:

Tadeusz Jagodziński

Visual information:

Mikołaj Rek; Cezary Malita

– Weta sp. z o.o.

Copper facing:

Ryszard Główna,

Bogdan Makagon

– Mostostal Zabrze

ZRI Warszawa

będzie wyglądał. Pan Marek Budzyński nie jest architektem początkującym i nieznanym. Przecież jury konkursu znało stylistykę stosowaną przez Autora i Jego logikę projektową.

Z podobną zresztą sytuacją mamy do czynienia w przypadku konkursu na Ambasadę Polską w Berlinie, którego laureatem również został Pan Marek Budzyński. Tyle tylko, że tam na straży oblicza miasta stoją agendy senatu Berlina, które nie chcą dopuścić do podobnego nieporozumienia przestrzennego, o czym informują nas niemieckie magazyny architektoniczne. Jednakże oczywistą rzeczą jest, że każdy twórca chce stworzyć dzieło najlepiej jak potrafi, zgodnie ze swym temperamentem, twórczym gustem i przekonaniem.

Nie jego zatem należy obwiniać za produkt. Jury wybrało projekt, a klient go kupił. Jeżeli rekordem życiowym sprintera wystawianego do reprezentacji na olimpiadę w biegu na 100 metrów jest 15 sekund, to czyż można go obwiniać, że nie przebiegł na igrzyskach tego dystansu w 10 sekund?

Nie odpowiada mi ani gust, ani język architektoniczny, którym operuje Pan Marek Budzyński. Natomiast doceniam i szanuję Jego osobowość architektoniczną. Jego postawę twórczą, która nakazuje Mu konsekwentnie i niezłomnie pracować zgodnie z własnymi przekonaniem. **Według mnie budynek Sądu Najwyższego jest zły, ale jego niezaprzeczalną zaletą pozostaje to, że jest o nim głośno** – to znaczy, że architektura jest jednak rzeczą ważną. W tym przypadku to niewątpliwie olbrzymia zasługa Marka Budzyńskiego.

KRZYSZTOF CHWALIBÓG

Pamiętam wystawę, jaka miała miejsce po konkursie z 1991 roku na gmach Sądu Najwyższego przy placu Krasińskich. Nie było na niej żadnej pracy, która byłaby lepsza od nagrodzonego projektu. Teraz, szereg lat później, na placu stoi skończony już obiekt.

Jak można go ocenić?

Jest to najbardziej imponujący swoją architekturą oraz standardem wyposażenia i wykończenia budynek użyteczności publicznej, jaki powstał w Polsce w ciągu ostatniego półwiecza.

Jednocześnie odgrywa on bardzo istotną rolę w uzupełnieniu układu urbanistycznego historycznej części Warszawy – poprzez domknięcia placu Krasińskich, w którego wschodniej i północnej pierzei został wzniesiony.

Pozostaje jeszcze drugi, nie mniej ważny aspekt urbanistyczny. Południowe skrzydło obiektu stanowi mianowicie tło dla pomnika Powstania Warszawskiego, usytuowanego od strony ulicy Długiej.

Odpowiedzią autorów Sądu Najwyższego na obydwie wyzwania przestrzeni publicznej jest kolumnada, wybijająca silny rytm obramowania placu i samego pomnika. Ten silny rytm, a także zdecydowana zieleń miedzianego pokrycia kolumn są elementami nadającymi całości bardzo dużą wyrazistość.

Owo zdecydowanie i zdyscyplinowanie projektu niewątpliwie różni omawiany budynek od całego szeregu warszawskich realizacji ostatniego dziesięciolecia, które cechuje wyjątkowo chaotyczny i agresywny sposób operowania formami oraz kolorystyką albo też pewna nijakość, wynikająca z braku koncepcji. Na tym tle omawiana realizacja zdumiewa konsekwencją w przeprowadzeniu przyjętego założenia.

Myślę, że ta konsekwencja we właściwy sposób odpowiada funkcji i symbolice obiektu, będącego siedzibą instytucji reprezentującej sprawiedliwość – podstawę systemu demokratycznego prawa.

Przyjęta przez autorów zasada rozwiązania konstrukcyjnego z wyjęciem masywnych filarów na zewnątrz, przed szkło ściany kurtynowej, jest na pewno decyzją trafną. Jednocześnie jednak rozmiary tych filarów wydają się o ton przesadzone w stosunku do rysunku fasady pałacu Krasińskich, a także do drobnej skali zabudowy ulic Długiej i Miodowej.

Wrażenie powagi i monumentalności,

jakie sprawia bryła budynku, potęgują cytaty z tekstów łacińskich i polskich dotyczących prawa. **„Nałożenie słowa na formę budynku” jest działaniem, które niewątpliwie zmierza ku podkreśleniu szczególnego przeznaczenia i tożsamości tej realizacji, a dzięki temu wyróżnia ją z tła komercyjnej architektury typu „opakowanie”.**

Nastroj panujący na zewnątrz i wewnątrz gmachu jest spójny dzięki kolorystyce, a także operowaniu cytatami również w środku obiektu. Wrażenie porządku i powagi towarzyszy zwiedzającemu w każdej przestrzeni i każdym pomieszczeniu tego wielkiego budynku.

Strefę wejścia głównego i holu windowego rozwiązano bardzo ciekawie, z efektownym pomysłem szklanych schodów i dźwigów. Można powiedzieć, że osiągnięto tu przezroczystość, której zabrakło elewacjom. Jednocześnie odczuwa się, że możliwości „przestrzennego” ukształtowania holu były jednak ograniczone koniecznością wpisania tak znacznej kubatury w teren lokalizacji.

Wnętrza są eleganckie, a każdy szczegół został starannie dopracowany. Bardzo interesujący jest fragment w północno-wschodnim narożu, gdzie otwiera się wgląd na kameralne patio z trzema kariatydami, stojącymi w lustrze wody i „niosącymi na głowach” część budynku. Wprowadzenie tych trzech kobiecych postaci jest jeszcze jednym istotnym i udanym zabiegiem, dążącym do humanizacji budynku.

W tak ogromnym dziele, jak ten obiekt, trudno byłoby nie dostrzec pewnych szczegółów dyskusyjnych. Sądzę, że w korytarzach nie powinny znajdować się posadzki z norweskiego łupka. Trochę razi mnie stalowy, malowany detal ściągów w holu. Nieco zabawne wydaje się miejsce w punkcie złamania kąta północnej fasady. Autorzy zdobyli się tu na swego rodzaju dowcip w postaci minidżungli z prętów stalowych, wiążących fasadę z konstrukcją.

Trudno w kilku słowach odnieść się do tak ogromnej koncentracji talentu i pracy, jaką jest gmach Sądu Najwyższego.

Realizacja ta wyznacza jednak z pewnością bardzo wysoki poziom jakości użytkowej, technicznej i kulturowej. Chwała tym, którzy będą w stanie mu dorównać. Wreszcie – co uważam za najważniejsze – **budynek** autorstwa Marka Budzyńskiego, Zbigniewa Badowskiego i Adama Kowalewskiego **stanowi wyraźną i udaną próbę poszukiwania tożsamości polskiej architektury.**

**EWA KURYŁOWICZ,
STEFAN KURYŁOWICZ**

Etos danego społeczeństwa w architekturze najbardziej bezpośrednio prezentują budynki użyteczności publicznej. Muzea, sądy, biblioteki jako typy znanych nam budynków pojawiły się w Oświeceniu. Przejęły dominującą rolę od świątyń oraz pałaców i w nich zaczęto upatrywać interpretacji wartości najważniejszych, do których zawsze należały piękno, dobro, sprawiedliwość i prawda. Te dwie ostatnie związane są ze sobą w sposób szczególny. **Prawda wpisana jest w sprawiedliwość niejako z definicji. Pośród różnych rodzajów prawd istnieje też prawda architektury – jedna z charakteryzujących ją wartości ponadczasowych.** Oksfordzki profesor Felipe Fernández-Armesto powiedział, że (...) *historia prawdy jest stara jak historia naszego gatunku* (Felipe Fernández-Armesto, *Historia prawdy*, Poznań 1999).

Trudno jest tę architektoniczną prawdę zdefiniować. Najprędzej chyba można spróbować to uczynić kontrastując ją z fałszem lub kłamstwem. Jak stwierdził kiedyś Louis Kahn: ... *Koń pomalowany w paski to jeszcze nie zebra.*

Poszukując miejsca prawdy z satysfakcją można skonstatować, że pomimo postmodernistycznego relatywizmu, który w architekturze zaowocował i kiczem, i fałszem – oraz pomimo stojącego na drugim biegu nie fundamentalizmu, objawiającego się na przykład w różnego rodzaju „historyzmach” – w ramach współczesnego pluralizmu prawda w architekturze zachowała



9



10



11

Site development scheme

Coordinator, central heating network:

Jerzy Rotowski – DOM
Pracownia projektowa

Water/sewage and gas network:

Andrzej Jagodziński
– Aqua Trans

Telephone network:

Jan Frasniewicz
– Inatel Inżynierska Agencja
Telekomunikacyjna

Power network:

Jarosław Derlaciński – Elder

Sprinkler network:

Maciej Dymek – MD

Roads and site topography:

Maria Nadrowska, Jan Bąk,
Jacek Wierzbicki – BPRW

Greenery:

Irena Bajerska
– PARK Pracownia
Architektury Krajobrazu

WRI:

Stanisław Korycki

Cost estimation and building pre-measurements:

Edward Kazimierzczak

Civil defense:

Zbigniew Śmigieński

Sculptures of Virtues:

Jerzy Juczkowicz

Client:

Board for the
Urban Complex
Development with the
Supreme Court at the
Kraśińskich Square in
Warsaw – Antoni Cyran,
president

Total area: 44,744 sq.m

Usable floor area:

39,735 sq.m

Volume:

187,320 cu.m

Number of courtrooms:

1 + 9 + 4

Number of parking spaces:

510

Competition design:

1991

Construction:

1996-1999

Cost of investment (with furnishings):

ca. 300,000,000 złotych

Further information in

Technika (page 81-91)

and **Detale** (page 97)

swoją rolę. Tak jak zawsze jest nią prawda pracy materiału, prawda tworzywa i właściwego mu wyrazu, prawda „obecności” budynku. Architektura prawdziwa zmusza do refleksji i jest wymagająca, budzi szacunek przez prostotę spostrzeżeń. Brak prawdy pokrywa się często efekciarstwem, ekstrawagancją. Przekaz i komunikat architektury prawdziwej zapisany jest w elementach, które ją tworzą w sposób naturalny, nie musi być napisany na ścianie.

Uważamy, że element prawdy w sprawiedliwości wymaga prawdy w architekturze, która jest tej sprawiedliwości oprawą. Wyjaśnia to, dlaczego nowy kompleks Sądu Najwyższego, pomimo wielu wartości architektonicznych nie budzi naszego entuzjazmu. Sprawiedliwość może podlegać autorskim interpretacjom. Można zrozumieć szukania jej wyrazu w szklanych przestrzeniach – zrobili to też niedawno Francuzi w Grenoble. Jednak interpretowanie prawdy architektury w formie przedwcześnie postarzałego materiału, nadnaturalnej wielkości kolumn, które nic nie niosąc, stają się scenografią, a nie integralnym elementem architektury – jest manipulacją i fałszem.

Pomimo wirtuozerii technicznej szklanego mostku w głównym holu, wysokiej jakości wykonawstwa, dążenia do kontynuacji Gesamtkunstwerk poprzez włączenie do realizacji rzeźby, **mamy do czynienia z architekturą nieszczerą, a jako taką – nieodpowiednią do swego przesłania.**

Budynek Sądu Najwyższego jest inwestycją publiczną Polaków, próbujących wspólnie regenerować zaniedbany i ogólnie dość tandetny krajobraz, w jakim przyszło im żyć, a nam tworzyć. Wymagana regeneracja nie może polegać tylko na wprowadzaniu wysokich standardów budowlanych, choć jest to ważne i trudne, ale także na upowszechnianiu standardu logiki, etyki i rozsądku. Gmach warszawskiego Sądu jest w wielu elementach ekstrawagancki i rozrzućny. Trudno zrozumieć szklaną klatkę schodową – niebezpieczną w użytkowaniu dla

ludzi starszych, którzy będą stanowili znaczącą część spośród korzystających z niej osób. Równie trudno zaakceptować kosztowny łupek norweski na posadzkach i obudowy wnęk grzejników z litego, trójwarstwowego drewna w korytarzach trzeciego piętra. Żadna liczba drzew na dachu i wokół budynku nie zrekompensuje ilości starodrzewu, jaki trzeba wyciąć, aby wnętrza te obudować.

Budynki publiczne mądrych społeczeństw są skromne. Przykładem niech będą realizacje Finów, Holendrów, Hiszpanów. Przepych i ekstrawagancja są potrzebne być może tam, gdzie architektura wspiera władzę i pieniądze. W gmachu sądowym wydają się być nie na miejscu.

Obiekt Sądu jest ostatnim elementem zamykającym kompozycję placu Kraśińskich. Rysunek pierzei i ich gabaryty zostały określone przez projekt wyróżniony pierwszą nagrodą w sarpowskim konkursie z końca lat osiemdziesiątych (autorem zwycięskiej pracy był architekt Stefan Kuryłowicz z zespołem), którego decyzje były wytycznymi w późniejszym konkursie SARP na gmach Sądu. Dzieląc w pracy konkursowej powierzchnię placu na dwa mniejsze, przenikające się ze sobą wnętrza i określając maksymalne gabaryty nowej zabudowy, zakładaliśmy, iż budowlami dominującymi w kompozycji każdego z nich pozostaną pałac Kraśińskich i kościół garnizonowy. Kolorystyka i gabaryty kolumnady Sądu, dające się porównać z określonej proveniencji kolumnadą placu De Seoul Ricarda Bofilla, proporcje te odwracają. Należy przyjąć, iż była to decyzja zamierzona, w wyniku której niekwestionowany indywidualizm twórców zdominował otoczenie, pałac i kościół.

Konsekwentną kontynuacją pracy konkursowej jest pasaż na zapleczu budynku Sądu, będący odtworzeniem śladu ulicy Nowiniarskiej. Kompozycja tylnej fasady jest spokojna i wyważona, uzupełniona znakomicie rozwiązanymi elementami małej architektury i wykonanymi z ażurowych siatek przesłonami muru, oddzielającego

pasaż od terenu szkoły. Szkoda, iż nie ma tam żadnego programu adresowanego do potencjalnych użytkowników pasażu. Stwarza to poważne niebezpieczeństwo, iż zostanie on po prostu wygradzony i stanie się wewnętrznym podwórkiem dla pracowników, którzy będą wówczas jako jedyni podziwiać dwupiętrowej wysokości rzeźby trzech Cnót.

Fasada pałacu Kraśińskich ma znakomicie zaprojektowane i dobrze widoczne główne wejście do budynku. Elementem wskazującym wejście do gmachu Sądu jest wąski „mostek”, widoczny jedynie dzięki podwyższonym szklanym barierom bocznym. Rozwiązanie głównego wejścia do budynku użyteczności publicznej jest zawsze elementem trudnym i ważnym. W tym przypadku zostało przez autorów pominięte.

Gmach Sądu stworzył nową rzeczywistość. Teraz budzi w nas żal i protest. Mamy jednocześnie świadomość, że wielką zaletą tego ogromnego, konsekwentnie zaprojektowanego i dobrze zbudowanego obiektu jest to, że zorganizował duży fragment miasta. Miasta tworzą się z kamieni, a także z sentymentów i emocji. Te ostatnie zmieniają się. Gmach wystawowy Wiedeńskiej Secesji Josepha Marii Olbricha z 1898 roku po wybudowaniu był przez wiedeńczyków porównywany do *skrzyżowania ciepłarni z piecem hutniczym, asyryjskiego kłozetu i grobowca Mahdiego* (Ewa Kuryluk, *Wiedeńska Apokalipsa*, Warszawa 1999). Teraz jest jedną z atrakcji Wiednia.

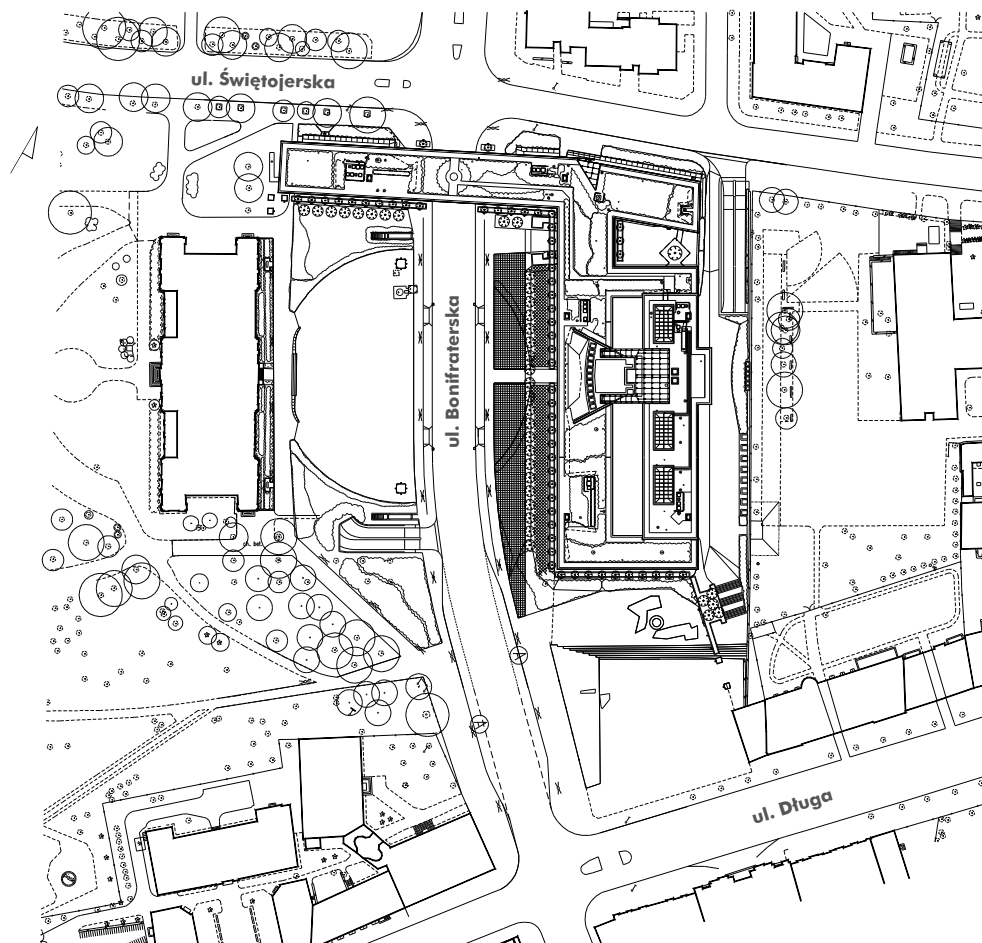
Trudno przewidzieć, jak będziemy przyzwyczajając się do nowego placu Kraśińskich. Jest natomiast oczywiste, iż stanowiący jego część budynek Sądu to gmach znaczący i charakterystyczny, który stał się częścią naszego warszawskiego losu i poważnym fragmentem krajobrazu Warszawy.

One of the most important edifices erected in the 1990s, the Supreme Court building, was opened officially on November 11, 1999. It was located in Kraśińskich Square, just next to the Old Town. The building was

designed by Marek Budzyński, Zbigniew Badowski and Adam Kowalewski with team; in 1991 they won an architectural competition for the Court, announced by the Association of Polish Architects. The edifice has provoked vivid polemics among both inhabitants of Warsaw and professionals. Opinions of the best known Polish architects are published above. The building encloses the square which after the war was very much neglected, but its scale and dimensions seem to be too overbearing. It is an unsuitable, monumental neighbor to the historic, 17th-cent. Krasiński Palace on the other side of the square. The colonnade around the building does not support anything, but serves as a sort of a screen for the mass itself. The columns were artificially patinated so that they seem to be old. Ewa and Stefan Kuryłowicz say that this is *manipulation and falsity*, and they add that this architecture is *insincere*, and as *such inadequate to its message*. Other critical remarks concern use of reflexive glass on the entire elevation, insufficient emphasizing of the main entrance, unjustified extravagance and material opulence in the interiors, and closing the building for the inhabitants. The negative remarks can be summed up by Romuald Loegler's words: *everything here seems to be IMPORTED*.

Some architects, however, consider the new edifice to be good or even remarkable. Things irritating for some are praised by others. Krzysztof Chwalibóg, the president of the Association of Polish Architects says that *the powerful rhythm of the colonnade and the greenery of their copper coating make the building very expressive*. Piotr Wicha emphasized *well-defined building lines*, adding that *the scale and size of the building are in accordance with every theoretical principle*. Konrad Kucza-Kuczyński bows to the *skill of the architects and thoughtful detailing*. Andrzej Kiciński goes as far as to say that this is the first public utility building in Warsaw for many years whose *architectural, spatial, material and construction standard reaches the level of the 1930s, the best years of Polish architecture in the 20th century*.





1:2050

13

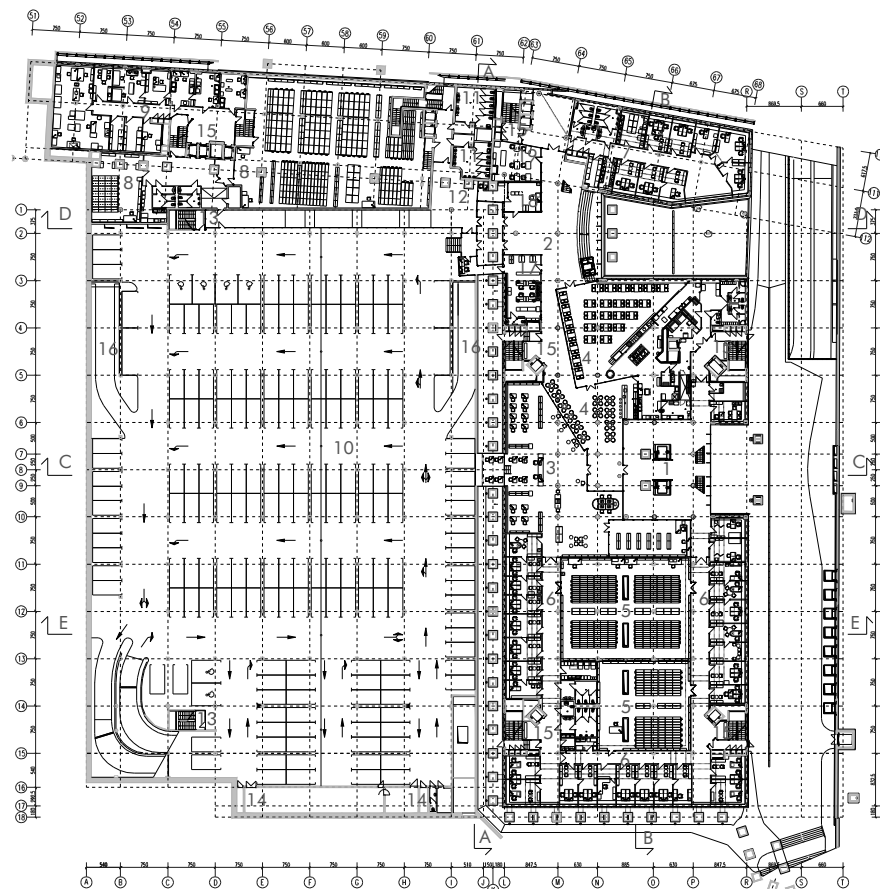
13. Sytuacja**14. Rzut poziomu -3.60.**

Oznaczenia:

- 1 – hol Sądu Najwyższego (poziom -3.60);
- 2 – hol Sądu Apelacyjnego (poziom -3.60);
- 3 – czytelnia biblioteki Sądu Najwyższego i Sądu Apelacyjnego;
- 4 – restauracja i bar z zapleczem;
- 5 – magazyn zwarty archiwum Sądu Najwyższego i Sądu Apelacyjnego;
- 6 – pomieszczenia biurowe Sądu Najwyższego;
- 7 – pomieszczenia biurowe Sądu Apelacyjnego;
- 8 – magazyn zwarty archiwum Instytutu Pamięci Narodowej;
- 9 – pracownia konserwacji archiwum Instytutu Pamięci Narodowej;
- 10 – miejski parking podziemny (poziom -1);
- 11 – zespół toalet publicznych;
- 12 – wyjście z parkingu miejskiego;
- 13 – wyjścia ewakuacyjne z parkingu miejskiego;
- 14 – trafostacja miejska 15 kV;
- 15 – trzony komunikacji pionowej budynku (ewakuacyjna klatka schodowa, winda, szacht instalacyjny);
- 16 – rampy wewnętrzne parkingu miejskiego;
- 17 – centralna dyspozytornia;
- 18 – centrala telefoniczna;
- 19 – główna pracownia komputerowa

15. Rzut parteru.

- Oznaczenia: A – wejście do Sądu Najwyższego;
- B – wejście do Sądu Apelacyjnego;
- C – wejście do Instytutu Pamięci Narodowej;
- D – wejście do miejskiego parkingu podziemnego;
- 1 – hol wejściowy Sądu Najwyższego (poziom 0.00);
- 2 – wisząca klatka schodowa w holu Sądu Najwyższego;



1:1150

14

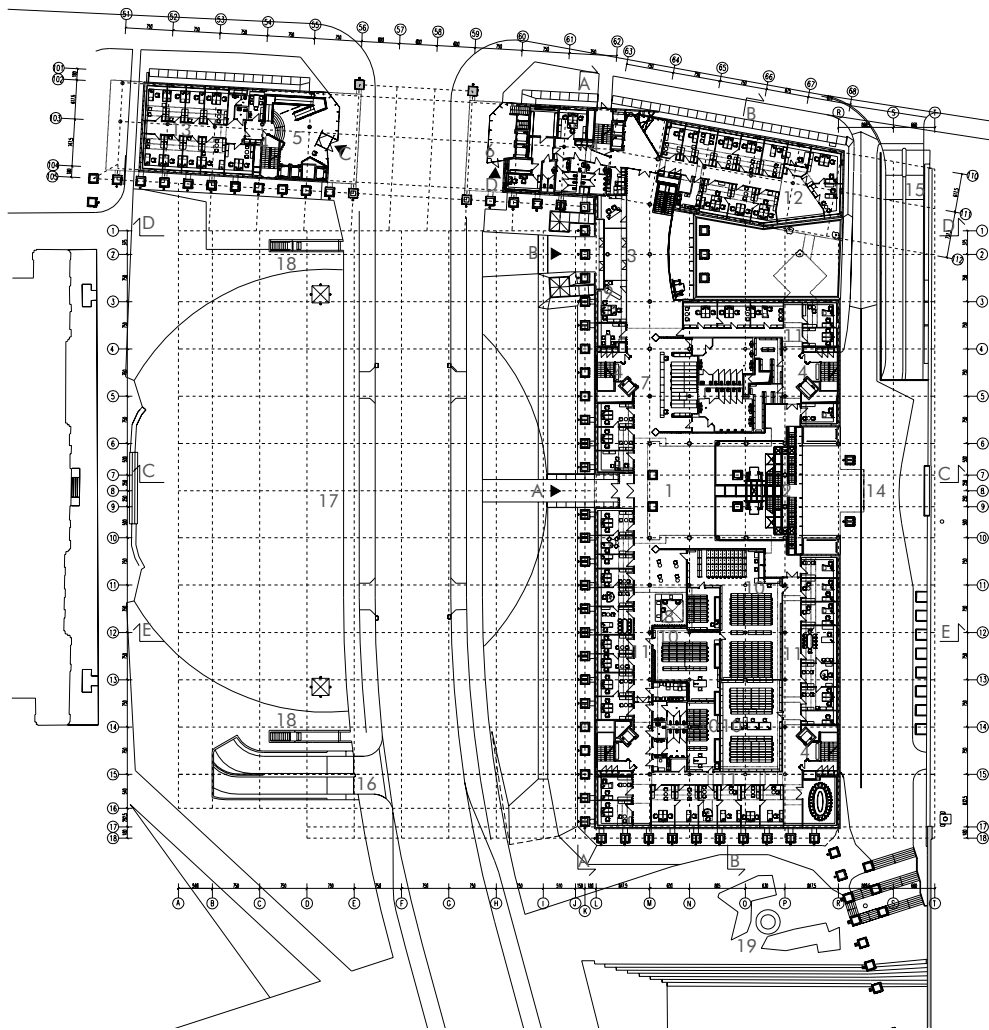
- 3 – hol wejściowy Sądu Apelacyjnego (poziom 0.00);
 - 4 – trzony komunikacji pionowej budynku (ewakuacyjna klatka schodowa, winda, szacht instalacyjny);
 - 5 – hol wejściowy Instytutu Pamięci Narodowej (poziom 0.00);
 - 6 – hol wejściowy parkingu miejskiego (poziom 0.00);
 - 7 – szatnia;
 - 8 – biuro podawcze Sądu Najwyższego;
 - 9 – biuro podawcze Sądu Apelacyjnego;
 - 10 – magazyn zwarty archiwum Sądu Najwyższego i Sądu Apelacyjnego;
 - 11 – pokoje biurowe Sądu Najwyższego;
 - 12 – pokoje biurowe Sądu Apelacyjnego;
 - 13 – pokoje biurowe Instytutu Pamięci Narodowej;
 - 14 – kontynuacja ulicy Nowiniarskiej;
 - 15 – wjazd do parkingu podziemnego;
 - 16 – wjazd do parkingu podziemnego miejskiego;
 - 17 – plac Krasińskich;
 - 18 – wyjścia ewakuacyjne z parkingu podziemnego;
 - 19 – pomnik Powstania Warszawskiego
- 16. Rzut poziomu +3.60.**
Oznaczenia: 1 – hol przed salami rozpraw; 2 – wiszący most szklany oraz klatka schodowa z windami panoramicznymi w holu Sądu Najwyższego;
- 3 – hol sędziowski;
 - 4 – sale rozpraw z pokojami narad sędziów i prokuratorów;
 - 5 – gabinet Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego;
 - 6 – gabinet Prezesa Sądu Apelacyjnego;
 - 7 – pokoje biurowe Sądu Najwyższego;
 - 8 – pokoje biurowe Sądu Apelacyjnego;
 - 9 – pokoje biurowe Instytutu Pamięci Narodowej;
 - 10 – czytelnia archiwum

13. Site plan**14.** Plan of -3.60 level. Key:

1 – Supreme Court lobby (level -3.60); 2 – Court of Appeals lobby (level -3.60); 3 – Supreme Court and Court of Appeals library reading room; 4 – restaurant and bar; 5 – storeroom of Supreme Court and Court of Appeals archives; 6 – Supreme Court offices; 7 – Court of Appeals offices; 8 – National Memory Institute archives; 9 – National Memory Institute conservation workshops; 10 – city underground garage (level -1.00); 11 – public restrooms; 12 – city parking garage exit; 13 – city parking garage emergency exits; 14 – city power station 15 kV; 15 – vertical communication shafts (emergency staircase, elevator, installation ducts); 16 – city parking garage internal ramps; 17 – central steering room; 18 – switchboard; 19 – main computer room

15. Ground floor plan. Key:

A – entrance to the Supreme Court; B – entrance to the Court of Appeals; C – entrance to



1:1150

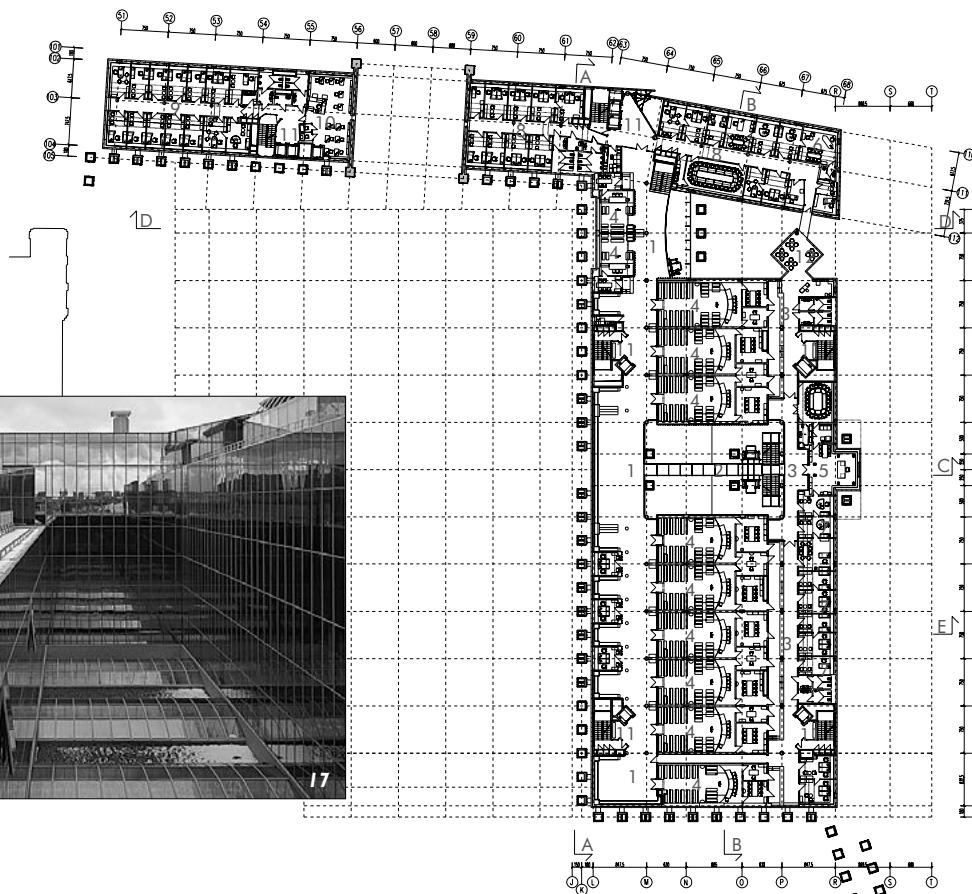
15

3 – Court of Appeals entrance lobby; 4 – vertical communication shafts (emergency staircase, elevator, installation ducts); 5 – National Memory Institute entrance lobby (level 0.00); 6 – city parking garage entrance hall (level 0.00); 7 – cloakroom; 8 – Supreme Court day-book office; 9 – Court of Appeals day-book office; 10 – storeroom of the Supreme Court and Court of Appeals archives; 11 – Supreme Court offices; 12 – Court of Appeals offices; 13 – National Memory Institute offices; 14 – Nowiniarska St. extension; 15 – entrance to the underground parking garage; 16 – entrance to the urban parking garage; 17 – Krasińskich Sq.; 18 – emergency exits from the underground garage; 19 – monument to the Warsaw Uprising

16. Plan of +3.60 level. Key: 1 – lobby in front of courtrooms; 2 – suspended glass bridge and staircase with panoramic elevators in the Supreme Court lobby; 3 – judges' lobby; 4 – courtroom with

**17**

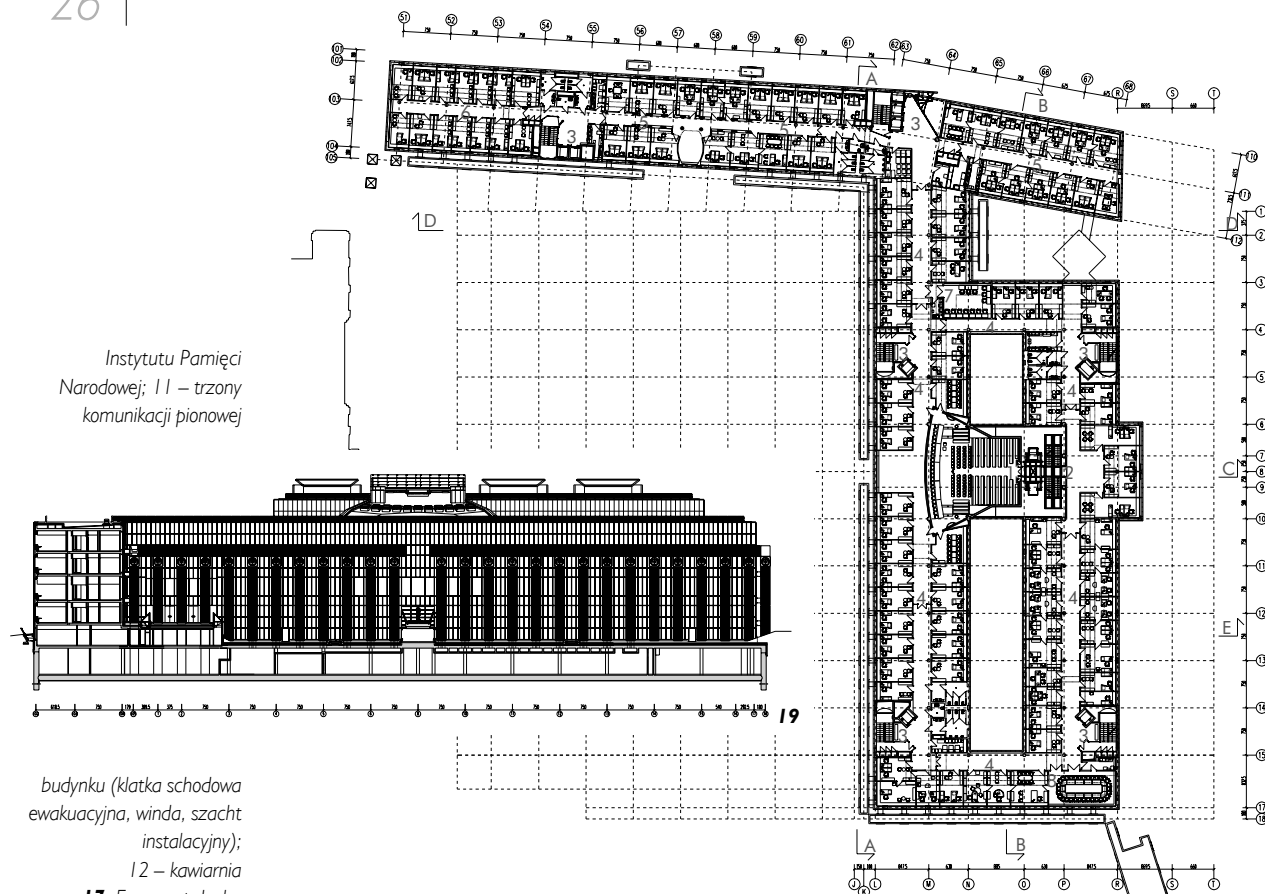
the National Memory Institute; D – entrance to city underground parking garage; 1 – Supreme Court entrance lobby (level 0.00); 2 – suspended staircase in the Supreme Court lobby;



1:1150

16**18**

consultation rooms for judges and prosecution; 5 – office of the Supreme Court First President; 6 – office of the Court of Appeals President; 7 – Supreme Court offices;



Instytutu Pamięci
Narodowej; 11 – trzony
komunikacji pionowej

budynku (klatka schodowa
ewakuacyjna, winda, szacht
instalacyjny);
12 – kawiarnia

17. Fragment dachu
– świetliki nad salami
rozpraw

18. Elewacja wschodnia

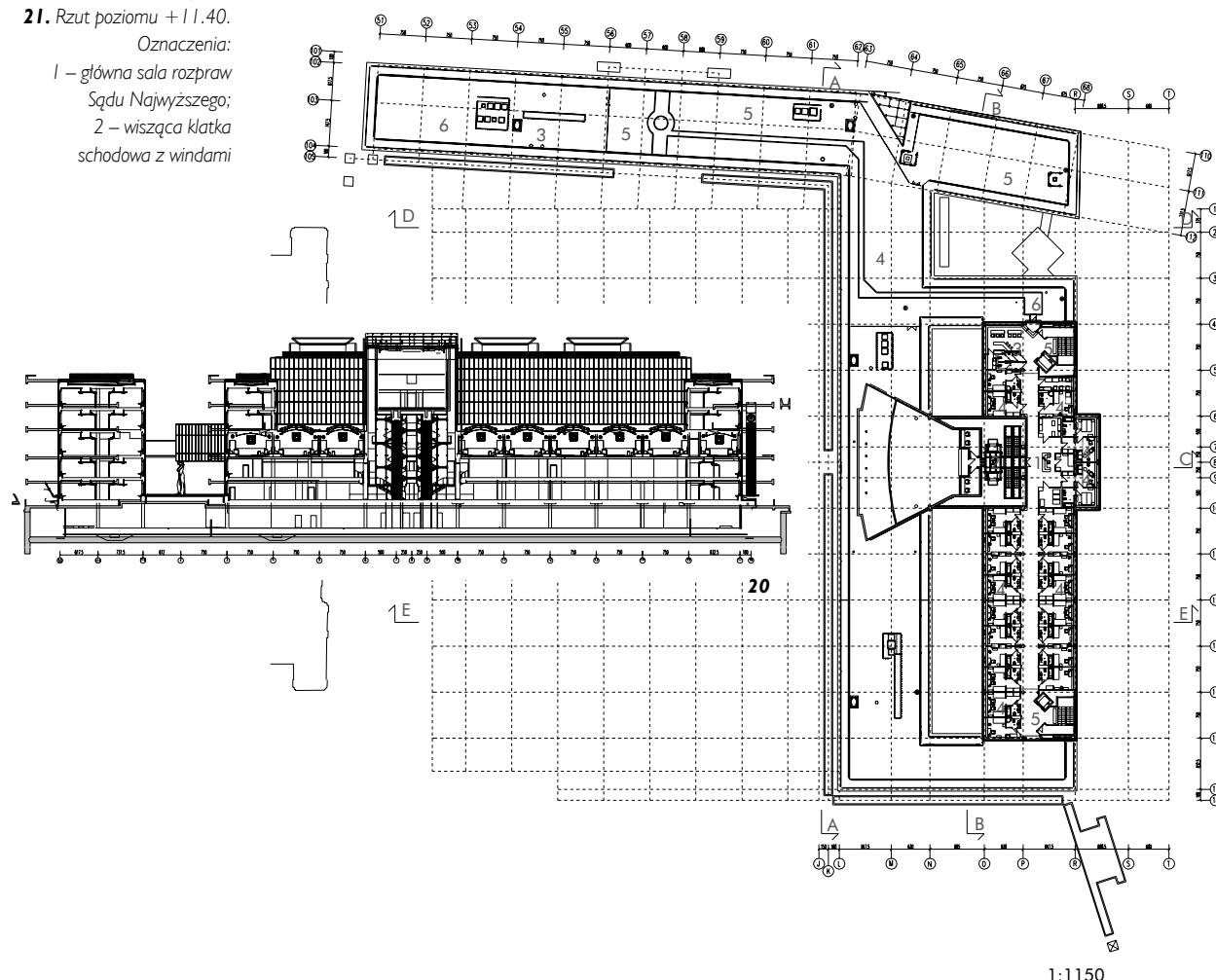
19. Przekrój A-A

20. Przekrój B-B

21. Rzut poziomu +11.40.

Oznaczenia:

1 – główna sala rozpraw
Sądu Najwyższego;
2 – wisząca klatka
schodowa z windami



panoramicznymi w holu
Sądu Najwyższego;
3 – trzony komunikacji
pionowej budynku
(ewakuacyjna klatka
schodowa, winda, szacht
instalacyjny);
4 – pokoje biurowe Sądu
Najwyższego;
5 – pokoje biurowe Sądu
Apelacyjnego; 6 – pokoje
biurowe Instytutu Pamięci
Narodowej;
7 – sala dydaktyczna Sądu
Najwyższego;
8 – sala konferencyjna Sądu
Najwyższego

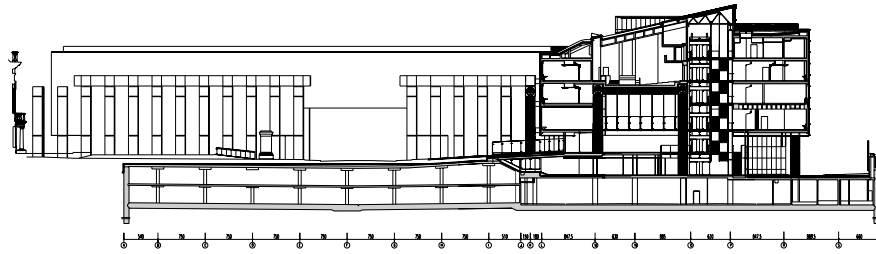
22. Rzut poziomu +15.00.

Oznaczenia:

1 – recepcja hotelu;
2 – wisząca klatka
schodowa z windami
panoramicznymi w holu
Sądu Najwyższego;
3 – bar hotelowy;
4 – pokoje hotelowe;
5 – trzony komunikacji
pionowej budynku
(ewakuacyjna klatka
schodowa, winda, szacht

21

22



1:1150

23

instalacyjny);
6 – wyjście do ogrodu
na dachu

23. Przekrój C-C

24. Przekrój D-D

25. Przekrój E-E

26. Klatka schodowa

– przekrój podłużny

27. Klatka schodowa

– przekrój poprzeczny

8 – Court of Appeals offices;

9 – National Memory

Institute offices;

10 – National Memory

Institute reading room;

11 – vertical

communication shafts

(emergency staircase,

elevator, installation shaft);

12 – cafe

17. Roof fragment

– skylights over courtrooms

18. East elevation

19. A-A section

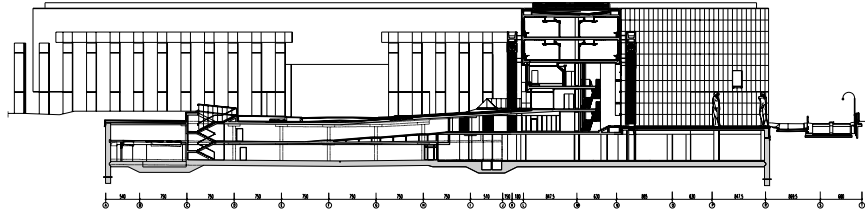
20. B-B section

21. Plan of +11.40 level.

Key: 1 – main courtroom of

the Supreme Court;

2 – suspended staircase



1:1150

24

with panoramic elevators in
the Supreme Court lobby;

3 – vertical communication
shafts (emergency staircase,
elevator, installation shaft);

4 – Supreme Court offices;

5 – Court of Appeals offices;

6 – National Memory

Institute offices;

7 – Supreme Court teaching

room; 8 – Supreme Court

conference rooms

22. Plan of +15.00 level.

Key: 1 – hotel reception;

2 – suspended staircase

with panoramic elevators in

the Supreme Court lobby;

3 – hotel bar; 4 – hotel

rooms; 5 – vertical

communication shafts

(emergency staircase,

elevator, installation shaft);

6 – exit to the roof garden

23. C-C section

24. D-D section

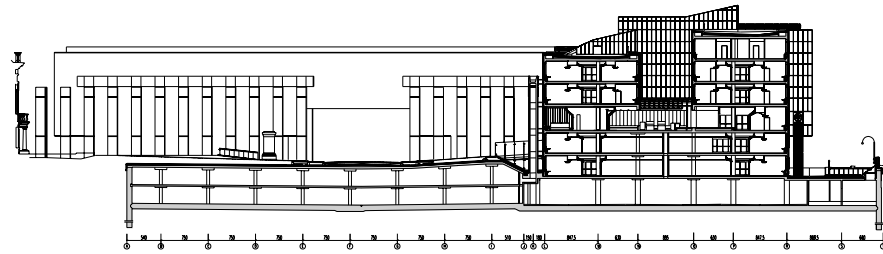
25. E-E section

26. Staircase – longitudinal

section

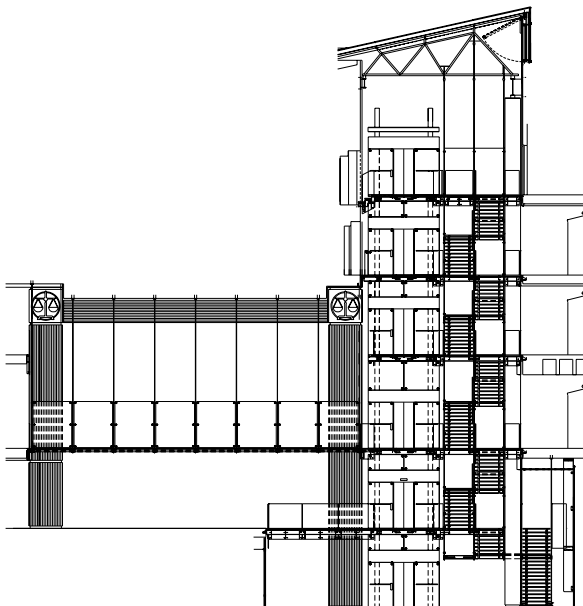
27. Staircase – transverse

section



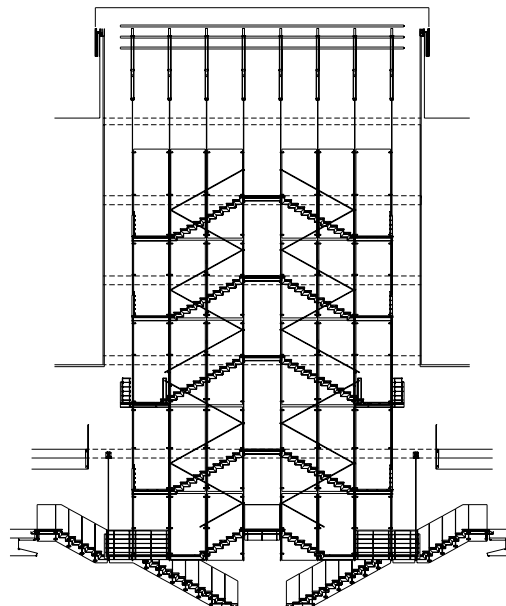
1:1150

25



1:350

26



1:350

27

Założenia autorskie:

Gmach Sprawiedliwości

Idea projektu

Prawo reguluje, ukierunkowuje rytmy życia człowieka w społeczności. Rytm Kolumn Prawa reguluje, formuje plac i ukierunkowuje kształt architektury, zespala w spójną całość przeszłość, przyszłość, formy doskonałe, przypadkowe, nieudolne i przyjaźnie obojętne. Ilustruje rolę Prawa w życiu człowieka.

Racjonalna obiektywność, jasność wyrazu, przejrzystość i czytelność decyzji, ale i determinacja płynąca z humanistycznej biurokracji stanowią charakterystyczne cechy działalności Instytucji Wymiaru Sprawiedliwości. Prostopadłościan ograniczony maksymalnie zobiektywizowanym rytmem sieci ściany kurtynowej, odbijającej świat zewnętrzny i Kolumny Prawa, wyznacza granicę. Wejście do wnętrza przez przejrzyste szkło między słupami informacji do hallu, z którego widoczne są wszystkie pionowe komunikacji budynku.

Do sal rozpraw wchodzi się głównymi schodami przez szklany „most refleksji” z widokiem na „tradycję” – Pałac Rzeczypospolitej. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i Pierwszy Prezes Sądu Apelacyjnego sprawują bezpośredni nadzór nad halliem sędziowskim.

Na Kolumnach Prawa odlane są wybrane cytaty – „paragrafy” Prawa. Dobór tekstów został dokonany przez prawników.

Struktura przestrzenna i funkcjonalna budynku

Budynek zasadniczo podzielony jest na dwie części – podziemną dwukondygnacyjną i nadziemną czterokondygnacyjną z częściową nadbudową piątego piętra.

Jedna kondygnacja podziemna w obrysie budynku nadziemnego jest zagłębiona o 2,2 m poniżej średniego poziomu

ziemi, otoczona sztucznie uformowanym zagłębieniem umożliwiającym doświetlenie światłem naturalnym, a od strony przedłużenia ulicy Nowiniarskiej: wykonane jest pełne odsłonięcie tej kondygnacji.

Do części podziemnej prowadzą dwie rampy wjazdu i wyjazdu od ulicy Bonifraterskiej i na przedłużeniu ulicy Nowiniarskiej, dwie otwarte klatki schodowe z placu Kasińskich, oraz dwie niezależne windy i klatka schodowa z hallu w prześwicie ulicy Bonifraterskiej. System wewnętrznych przejazdów i ramp łączy te wjazdy i wejścia w jeden układ. W podziemnej części zasadniczo mieszczą się parkingi, pomieszczenia techniczne, zaplecze warsztatowe i magazynowe, zaplecza socjalne pracowników obsługi budynku oraz archiwum Głównej Komisji Badań Zbrodni nad Narodem Polskim, oraz w odsłoniętej części: biblioteka, jadalnia, kawiarnia.

Cześć nadziemna i podziemna łączona jest sześcioma trzonami komunikacyjnymi – klatkami schodowymi pożarowymi z windami oraz trzonami instalacyjnymi. Dodatkowo występują dwie otwarte klatki i windy panoramiczne w hallu Sądu Najwyższego, łączące pierwszą kondygnację podziemną z wszystkimi nadziemnymi, jedna klatka otwarta i jedna winda panoramiczna w hallu Sądu Apelacyjnego, łącząca pierwszą kondygnację podziemną z dwiema pierwszymi kondygnacjami nadziemnymi.

Ponadto występuje dodatkowy trzon instalacyjny i winda technologiczna archiwów GKBZ. Część nadziemna składa się zasadniczo z dwóch połączonych części – zasadniczej, równoległej do ulicy Bonifraterskiej i części prostopadłej, przekraczającej tę ulicę. Obie bryły połączone są łącznikami – jeden od strony ulicy Bonifraterskiej, czterokondygnacyjny, szerokości dwóch i pół traktu, drugi łączący tylko pierwsze piętro.

Do części nadziemnej prowadzą trzy zasadnicze wejścia, wszystkie od placu

Kasińskich. Pierwsze, na osi pałacu Kasińskich, do Sądu Najwyższego. Drugie, w łączniku dwóch brył nadziemnych, do Sądu Apelacyjnego i Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości. Trzecie, w prześwicie ulicy Bonifraterskiej po stronie pałacu Kasińskich, do Głównej Komisji Badań Zbrodni nad Narodem Polskim.

Wszystkie trzony komunikacji powiązane są ze sobą korytarzami tworzącymi zróżnicowany system połączeń. Trzon komunikacyjny części prostopadłej, znajdujący się po zachodniej stronie ulicy Bonifraterskiej, łączony jest z resztą układu korytarzem – pochylnią w pierwszej kondygnacji podziemnej oraz dwoma kondygnacjami najwyższymi.

Dwie pierwsze kondygnacje nadziemne zasadniczej bryły i łącznika tworzą definitywnie uformowaną publiczną część sądową, zawierającą: sale rozpraw, główne halle, szatnie i w.c. publiczne, informacje oraz pomieszczenia Pierwszych Prezesów Sądów.

Konstrukcja – słupowo-płytowa z nośnymi trzonami komunikacyjnymi zewnętrznymi ścianami izolacyjnymi – strukturalna kurtyna szklana.

Obiekt nasycony jest instalacjami tworzącymi system niezależnego klimatu i niezależny system bezpieczeństwa i kontroli w oparciu o zaawansowane technologie elektroniczne i mechaniczne. Zasada rozprowadzenia instalacji z central rozmieszczonych w kondygnacjach podziemnych – podstawowe rozprowadzenie poziome pod stropem najniższej kondygnacji do pionów instalacyjnych. Następnie rozprowadzenie od pionu na każdej kondygnacji w wyznaczonych kanałach przy korytarzach.

Całość Kompleksu, pomimo definitywnie zamkniętej formy zewnętrznej i zdefiniowanej publicznej części sądowej, tworzy strukturę przestrzenną umożliwiającą względnie elastyczne przekształcenie funkcjonalne obiektu.

Marek Budzyński
Zbigniew Badowski



Pytania do architekta Marka Budzyńskiego – współtwórcy gmachu Sądu

1. Zgodnie z kanonem postmodernistów nowym budynkiem nakreślił Pan precyzyjnie granice placu Krasińskich. Czy nie ma Pan jednak wrażenia, iż plac, który powstał, nie jest pełnowartościowy? To raczej poszerzony w tym miejscu fragment ruchliwej ulicy. Będzie można tu składać kwiaty pod rzeźbami bohaterów, ale to jeszcze za mało, aby toczyło

rozwiązań obu budynków istnieje jednak wyraźna różnica. Pałac Krasińskich to, owszem, budynek monumentalny, ale jego powtarzalny rytm opiera się na subtelnościach. Wyrazistość fasady jest wynikiem rzeźbiarskiego zabiegu, który polega na wrażliwej grze światłocieniem. Trzy płaskie, łapiące światło ryzality wyrażnie wybijają się na tle pograżonych w głębokim cieniu skrzydeł pałacu. Również w kompozycji samych podziałów fasady istnieje subtelne napięcie – podział

4. W jaki sposób starał się Pan nawiązać swoim budynkiem do architektury staromiejskiej? Fakt, iż postawił Pan wielkie lustro w postaci gigantycznej ściany osłonowej, w której mogą odbić się kamienice, to raczej łatwa próba ucieczki od jednego z najtrudniejszych wyzwań architektury, jakim jest chwytnie ducha miejsca przy zastosowaniu środków współczesnych.

5. Znakomity gmach Sądów Grodzkich, stawiany przez Pniewskiego tuż przed wojną, miał w sobie świadomy monumentalizm. Ale też powstał w okresie, kiedy zupełnie inaczej myśłano o państwie. Dlaczego w czasach demokratycznych gmach Sądu musi być aż tak nieprzystępny?

6. Nie rozumiem myśli ekologicznej, jaką podejmuje Pan w swoich projektach. Na świecie ekologia w budownictwie ma przede wszystkim związek z energooszczędnością przy eksploatacji budynków, z zastosowaniem łatwych do utylizacji materiałów czy z wykorzystaniem energii naturalnej. W przypadku gmachu Sądu sprowadza się ona do sadzenia drzew na dachu, co wymaga szalonych nakładów i wiąże się chociażby z koniecznością stosowania bardzo nieekologicznych materiałów izolacyjnych.

7. W architekturze budynku Sądu mieszają się ze sobą różne, kiepsko pasujące do siebie pomysły, co jest dowodem braku ideowej konsekwencji. Monumentalizm i ekologia występują w jawnym konflikcie. Masywne kolumny, które mają symbolizować siłę prawa, tracą na znaczeniu, gdy zamiast trzymać gmach Sądu podtrzymują donice na zieleni. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze masa postmodernistycznych dowcipów, jak chociażby spleciona dżungla prętów od strony ulicy Świętojerskiej, które jakoś nie rymują się z przyjętym przez Pana założeniem odnośnie powagi instytucji Sądu Najwyższego. Jaka



się tu życie miejskie z prawdziwego zdarzenia, jak miało to miejsce przed wojną.

2. Czy według Pańskiego zamierzenia gmach Sądu miał być na placu Krasińskich budynkiem dominującym?

3. Jednym z podstawowych założeń Pańskiego projektu jest nawiązanie rytmem podziału kolumnady Sądu do klasycznej kompozycji fasady pałacu Krasińskich. Pomiedzy klasycyzacją

na trzy w ryzalitach na obu końcach, na cztery w skrzydłach i wreszcie na pięć w części centralnej, która stanowi tło dla będącego tu kulminacją głównego wejścia. W takim sąsiedztwie fasada Sądu to jedynie ustawiony, w sposób całkowicie mechaniczny, rząd kolumn. Kompozycyjne napięcie jest tu sprowadzone do zera. Jeden z krytyków użył trafnego porównania do budowli z klocków lego. Kolumny mają tę samą grubość, co podtrzymywane przez nie elementy.

Dlaczego autor wywiadu i projektant nie spotkali się – w komentarzu redaktora naczelnego na str. 32

myśl była dla Pana, przy projektowaniu tego gmachu, wątkiem przewodnim?

8. Osoby, którym nowy gmach Sądu się podoba, mówią o nim, iż jest próbą poszukiwania tożsamości polskiej architektury. Jakim rodzimym budynkiem inspirował się Pan podejmując radykalną decyzję obłożenia fasady Sądu miedzią?

9. Dlaczego wspomaga się Pan symboliką ikonograficzną, taką jak chociażby powtarzająca się waga w głowicach kolumn, która w rejonie pomnika Powstania Warszawskiego zostaje zastąpiona powtarzającą się kotwicą Polski Walczącej? Czy architektura to literatura, do tego jeszcze oparta o tak nadużywane symbole?

10. Wejście do gmachu Sądu jest słabo czytelne na tle całości. Czy jest to świadoma decyzja autora?

Krzysztof Mycielski

Odpowiedzi

Ad 1. To nie kanon postmodernistów kreśli granice placów, ulic, ale już w planie Miletu Hipodamosa były one wyznaczane, a w przypadku placu Kasińskich granice te ustaliły władze miasta, po uprzednim konkursie na zasadę formowania placu. Konkurs ten wygrał Stefan Kuryłowicz.

Życie z prawdziwego zdarzenia to nie tylko życie na handlowej ulicy miejskiej czy targowisku, ma ono znacznie więcej przejawów, między innymi życia na „monumentalnym” placu między „nieprzystępnymi” budynkami i na taki plac przychodzi się na przykład podbudować Nadzieję na Sprawiedliwość lub dać lekcję dziecku o niemości prawa w Polsce, albo przejeżdżając ulicą Bonifraterską doznać silnych emocji jednoznacznie skomponowanej przestrzeni miejskiej, stanu niewątpliwie rzadkiego w Warszawie.

Ad 2, 3, 7, 9 i 10. Pałac Kasińskich i kościół garnizonowy to dwa znaczące budynki w tym rejonie. Były i są podstawowymi budynkami tego układu. Oba są skomponowane w kanonie samej zamkniętej kompozycji. W sposób zgodny z kanonem ich funkcji – Pałacu i Kościoła oraz estetyki jaka w okresie ich budowania obowiązywała. Niewątpliwie prezentują różną doskonałość. Oba te budynki są powiązane Kolumnadą Prawa formującą przestrzeń placu, której dynamika skierowana jest na Pałac i Kościół. W mojej ocenie Kolumnada Prawa zgodnie ze swoją symboliką – rytmów prawa regulujących rytmy życia – staje się elementem wyznaczającym nastrój placu, ale kulminacje tego nastroju są w związkach z Historią i Religią (Pałacem, Pomnikiem i Kościołem). Proporcje Kolumnady, a nie rytmy nawiązują do pałacu Kasińskich. Rytmy Kolumnady Prawa nie wyznaczają formy budynku, lecz formują przestrzeń placu, wyznaczają ważne miejsca w budynku (na przykład wejścia) za nią stojącym lub podnoszą rangę miejsca Pomnika przed nią stojącego.

Każda Kolumna niesie treść i ornamentykę wybranej paremii prawa rzymskiego oraz inną roślinę, bo roślina tak jak i człowiek, choć z jednej rasy czy narodu, każda jest inna. Rośliny w wypadku tej kolumnady traktowane są jak zindywidualizowany detal architektoniczny i to jest najważniejszy symboliczny przekaz tej budowli z drogi do rozwoju zrównoważonego. Przekaz jedności Kultury i Natury.

Ad 4. Nie dostrzegam bezpośrednich przestrzennych związków ze starym miastem. Obie ulice Świętojerska i Długa łączące ze starym miastem, są obudowane zabudową z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych na całej swojej długości to jest ponad 200 m.

Ad 5. Władza sądownicza jest w dramatycznej walce o zajęcie w rzeczywistości

jej konstytucyjnie zapisanego obowiązku pełnienia roli trzeciej równoważnej Władzy w Państwie. W mojej ocenie wyrazistość symboli i prestiżu musi jednoznacznie wspierać tę walkę. W przedwojennej Polsce prestiż Sądu był społecznie oczywisty, a teraz nie. Trzeba się zastanowić czy pogardliwy stosunek do Państwa lansowany przez grupy o międzynarodowym nastawieniu nie jest pogardliwym stosunkiem do narodu polskiego, czy może po prostu kreowaniem sytuacji na dobry interes na zdeorganizowanej społeczności.

Dostępność tego budynku jest zgodna z funkcją wprost z ulicy i parkingu.

Ad 6. Ekologia jest nauką o systemach zrównoważonych, sprowadzanie jej do energooszczędności budzi zażenowanie, tak jak pisanie, że na dachu Gmachu Sprawiedliwości rosną drzewa. Natomiast puszczanie informacji o szalonych kosztach i nieekologicznych materiałach jest już po prostu sianiem dezinformacji. Trzeba poznać, ile kilometrów kwadratowych zielonych dachów zrobili Niemcy i dlaczego, i jaki jest tego koszt w Polsce.

Ad 8. Szukanie tożsamości jest procesem tworzenia wzorca Tu i Teraz dla Nas. Nie jest konieczne wskazywanie bezpośrednich prostych wzorców z przeszłości. Mnie pasjonuje postawienie budynku w sposób, który robiłby wrażenie, że on tu stał zawsze i był Nasz. Stąd patynowanie i obrastanie zielenią czy okopywanie ziemią. Niemniej postawienie budowli jak hełmy kościoła Świętego Krzyża stojące na ziemi odkąd sięgam pamięcią sprawiłoby mi przyjemność. Na zakończenie, jeśli ktoś chce występować w roli krytyka, to powinien zadać sobie trud poznania, czy przypadkiem konkursowy projekt Gmachu Sprawiedliwości nie wyprzedzał wszystkich znanych zastosowań patynowanej miedzi na elewacji.

Marek Budzyński

30. Widok wnętrza szklanego łącznika
31. Widok szklanego łącznika w elewacji
wschodniej, poniżej posągi kariatyd
wyobrażających Cnoty

30. Glass bridge interior
31. Glass bridge in the east elevation;
below, figures of caryatids representing Virtues

Marka Budzyńskiego komentarz do pytań Pana Krzysztofa Mycielskiego

Po czterech latach budowy Gmachu Sprawiedliwości z polskimi przedstawicielami niemieckich firm jako generalnym wykonawcą mam zupełnie dosyć ignorancji kryjącej się za arogancją. To styl działania, który polega na: nie znam, nie umiem, nie chce mi się, to atakuję: dezinformuję, rozprzestrzeniam oszczerstwa, wyludzam, itp. Tworzy się taką atmosferę, że nikt nie wie, o co chodzi i z tego ogólnego zamętu czerpie się korzyści,



choćby przetrwania. W mojej ocenie to styl prowadzący wprost do destrukcji systemu wartości, a bez jasnego systemu wartości żadna społeczność nie może egzystować. Przykro mi, ale uważam, że „ARCHITEKTURA-murator” w ten styl zbyt często i łatwo się zanurza. Uważam, że pytania do arch. Marka Budzyńskiego odnośnie budynku Sądu Najwyższego na placu Krasińskich, przesłane do mnie przez Krzysztofa Mycielskiego „ARCHITEKTURA-murator”, są tego przykładem.

**Dalsze wypowiedzi
w sprawie
Sądu Najwyższego
w dziale Publicystyki
na str. 65**

**Zdjęcia:
Wojciech Kryński**

Miałem kiedyś okazję udzielać wywiadu takim dziennikarzom, jak Wojciech Adamiecki, Małgorzata Szejnert czy Hanna Krall. Ich wspólną cechą było przygotowanie do tematu, o którym rozmawialiśmy. Miałem wrażenie, że wiedzą o architekturze i o mnie więcej niż ja sam i że naprawdę interesuje ich moja opinia w sprawie, o którą pytają. Celem ich było znajdować i wspierać konstruktywne wartości czy poznać przyczyny zła. Wymagało to ogromnej pracy i woli. Mycielski najpierw formułuje swoją opinię, wyraźnie bez poznania, a następnie pyta o jej potwierdzenie, z wyraźnym nastawieniem, że odpowiedź go nie interesuje.

W mojej opinii rzeczywiście go nie interesuje, bo gdyby choć trochę się zainteresował, jak wygląda projekt i cała realizacja oraz przeczytał, co wcześniej powiedziałem czy napisałem na ten temat, to może musiałby się trochę zastanowić, może przysłaby refleksja, a to nie o to chodzi. Trzeba dopieprzyć, wtedy może się zaistnieje. Mam wrażenie, że nie jest on człowiekiem, co świadomie ze złej woli się dezinformację, tylko po prostu nie wie, czym się zajmuje.

Wiem z Zen i własnej praktyki, że prawidłowy przekaz jest poza słowami, niemniej z poczucia obowiązku obywatelskiego spróbuję skomentować, a czasem wyjaśnić nieporozumienia w stwierdzeniach nie zawsze zakończonych znakiem zapytania przez Pana Krzysztofa Mycielskiego.

Marek Budzyński

Od redaktora

Na budowę gmachu Sądu Najwyższego wszyscy czekaliśmy z nadzieją. To pierwszy, całkowicie od nowa, wzniesiony w okresie Trzeciej Rzeczypospolitej budynek władzy. Zrealizowany za publiczne pieniądze, w wyjątkowym, historycznym miejscu.

O takim – życiowym – projekcie marzy zapewne każdy architekt, ale tylko jeden zespół, w wyniku wygranego konkursu, miał zaszczyt marzenia zmaterializować.

Od początku wiele osób traktowało tę realizację jak budowę narodowego symbolu. Czy można się dziwić, że towarzyszyły

temu wielkie emocje? Prasa codzienna opisywała (nie zawsze przychylnie!) reakcje mieszkańców, a w środowisku architektów wręcz wrzało. Tylko niewielka część tych kontrowersji znalazła swe odbicie na łamach „ARCHITEKTURY”, głównie na stronach redagowanych przez studentów, które redakcja traktuje jako swoisty Hyde Park.

11 listopada budynek uroczystie oddano do użytku. **Poprosiliśmy kilku znanych architektów, o niekwestionowanej pozycji zawodowej, o ocenę dzieła.** Dobrani zostali w taki sposób, by reprezentowali różne spojrzenia na architekturę (w tym także osoby sugerowane przez pana Marka Budzyńskiego).

Wszyscy budynek dokładnie, jeszcze przed otwarciem, zwiedzili. Ich opinie zamieszczamy w tym numerze.

Dużo wcześniej zaproponowałam panu Budzyńskiemu udział w dyskusji lub wywiad. Wybrał ten drugi wariant. Jednak spotkania z rozmówcą odmówił. Pytań zażądał na piśmie, a swoje odpowiedzi opatrzył agresywnym komentarzem.

Zapewne cała ta długa, nudna historia nie warta jest publikacji. Ale ton komentarza sam narzuca pytanie: czy aby architekt, projektujący Gmach Sprawiedliwości, na koniec z nią się nie utożsamiał?

Tylko że sprawiedliwość nie posługuje się wulgarnością.

Sprawiedliwy, to znaczy etyczny.

Młody architekt, pan Krzysztof Mycielski, zadał panu Markowi Budzyńskiemu pytania, w których wyraził wątpliwości zawarte także w opiniach architektów: Romualda Loeglara, Marka Dunikowskiego, Konrada Kuczy-Kuczyńskiego, Ewy i Stefana Kuryłowiczów, Piotra Wichy. **Czy zdaniem pana Budzyńskiego oni wszyscy dążą do destrukcji systemu wartości?** Czy odpowiedź na te, zadane w kulturalnej formie, pytania nie mogła po prostu pomóc w zrozumieniu trudnej architektury?

Na jednym z filarów Sądu widnieje napis **Złego zamiaru nie domniemuje się.**

**Ewa P. Porębska
Redaktor Naczelny
„ARCHITEKTURA-murator”**



1. Widok kolumny od strony placu
2. Przekrój pionowy przez kolumnę. Oznaczenia:
1 – czop żelbetowy okładany szkłem łączący słup ze stropem budynku;
2 – otwór wyrzucający powietrze; 3 – strop
3. Przekrój pionowy przez donicę łączącą kolumny.
Tylna ściana donicy wykończona jest szkłem (odbite światło wpada do pomieszczeń biurowych)

Projekt okładzin miedzianych kolumnady wykonał Mostostal Zabrze Zakład Realizacji Inwestycji w Warszawie.

Podstawowym problemem było przyjęcie takich rozwiązań technicznych, które urzeczywistniałyby wizję architekta dotyczącą kształtu oraz kolorystyki kolumnady. Ze względów technicznych nie było możliwości wykonania okładziny całego boku kolumny (szerokości 1530 mm). Płaszczyzna kolumny jest profilowana. Aby wykonać ją z jednego arkusza blachy, należałoby dysponować taśmą miedzianą szerokości około 2350 mm. Blach miedzianych o takiej szerokości nie produkuje się nigdzie na świecie. Zdecydowaliśmy się więc na podział płaszczyzny (wzdłuż kaneli kolumny) na mniejsze elementy łączone w zagłębieniach nitami miedzianymi. Utrudnieniem była kompensacja naprężeń powstających w blasze (miedź ma dużą rozszerzalność cieplną – około 1 mm/mb). Mocowanie stałe zastosowano wyłącznie w dolnej części kanału, a mocowanie pośrednie wykonano jako przesuwne, z użyciem wałka z tworzywa sztucznego.

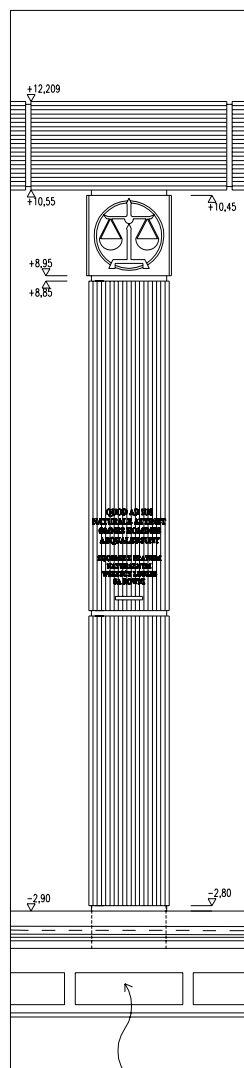
Problemy techniczne wystąpiły również w trakcie opracowywania sposobu wykonania głowic kolumn i zdobniczych je elementów. Pierwotnie założono, iż kolumny wykonane będą z blachy miedzianej o grubości 3 mm techniką tłoczenia. Przeprowadzone próby wykazały jednak, że minimalny promień tłoczenia wynosi 5 mm, przez co wszystkie elementy rysunku wagi uległyby rozmyciu. Wykonanie stempli do tłoczenia 382 elementów umieszczonych na kolumnadzie wymagałoby daleko posuniętej technologii, przede wszystkim skomplikowanych obliczeń dla zaprojektowania tłoczników do kolejnych

faz profilowania głowic. W efekcie wykonano odlewy z brązu o średniej grubości około 6 ÷ 8 mm z żebrowaniem od spodu oraz frezowaniem krawędzi styku (masa jednego elementu głowicy wynosi około 280 kg).

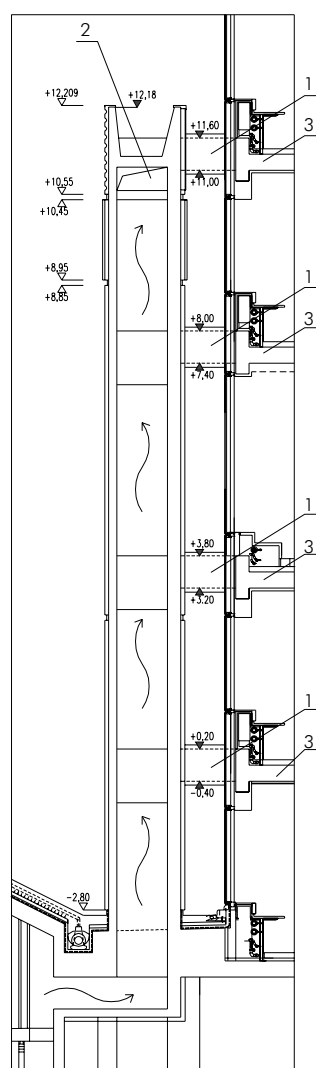
Równie trudne okazało się uzyskanie efektu naturalnej patyny na miedzianych elementach. Wielokrotnie powtarzano próby z różnymi odczynnikami chemicznymi i różnymi technologiami ich nakładania. Kolor patyny jest zależny od klimatu i zanieczyszczenia środowiska (w warunkach warszawskich jest to barwa niebiesko-zielona z lekkim przebarwieniem na żółto). Sztuczna patyna została nałożona fabrycznie na blachę miedzianą po jej wyprofilowaniu oraz na odlewy z brązu. Jednolitość koloru i warstw patyny jest zamierzona i będzie się zmieniać pod wpływem czynników atmosferycznych. Po kilkunastu latach działania deszczu, wiatru i śniegu zostanie zniszczona, odsłaniając naturalnie spatynowaną blachę miedzianą.

Realizacja projektu była możliwa dzięki współpracy projektantów i monterów Mostostalu Zabrze Z.R.l w Warszawie oraz następujących firm: Bistyp Legionowo (profilowanie elementów z blach miedzianych), GZUT Gliwice (wykonanie odlewów z brązu), Laboratorium GRZYB.E.K Kraków (patynowanie blach), Studio AGAU Kraków (napisy na kolumnadzie).

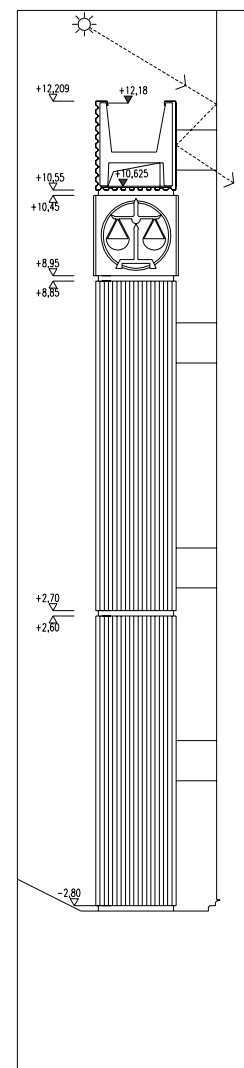
Ryszard Główna



1

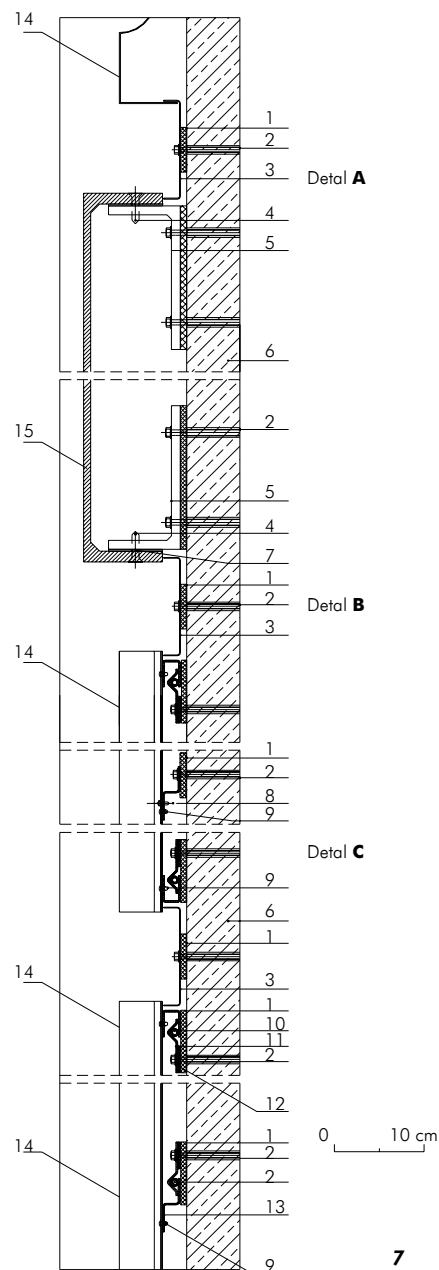
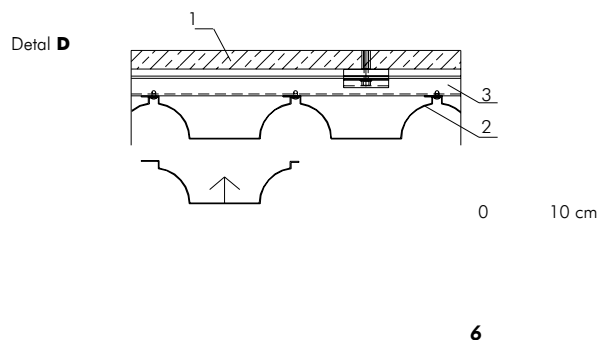
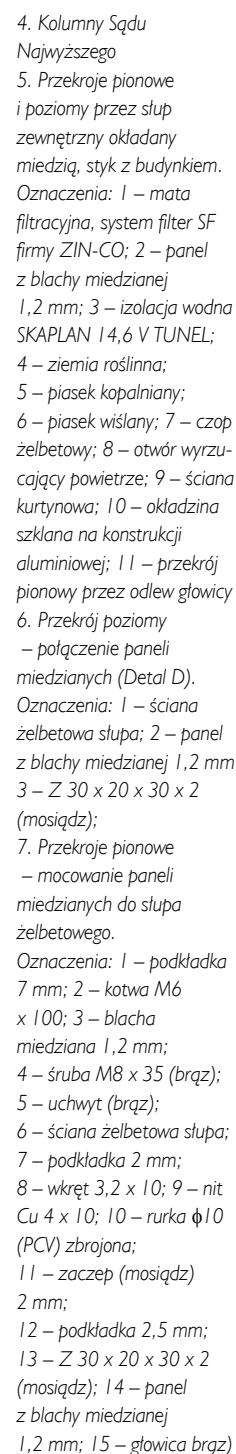


2



3

Realizacja przedstawiona w dziale
Prezentacje
(str. 12-33)



Budynek w kompleksie gmachów byłego Korpusu Kadetów imienia Suworowa zajmowanych obecnie przez Urząd Rady Ministrów. Zbudowany około 1900 roku według projektu Wiktora Junoszy-Piotrowskiego z przeznaczeniem na kasyno oficerskie. Spłonął w 1939 roku. Po wojnie przebudowany, mieściła się w nim Centralna Biblioteka Wojskowa. W 1993 roku został przejęty na siedzibę Trybunału Konstytucyjnego.

Projekt adaptacji obejmował kompletną przebudowę wnętrza obiektu łącznie z wyburzeniem części ścian konstrukcyjnych, wymianę niektórych stropów, podbicie fundamentów i wykonanie garażu na osiem stanowisk, nadbudowę piętra w nowym dachu mansardowym, wbudowanie windy etc. Wykonano całkowitą wymianę instalacji, zamontowano instalacje alarmowe, przeciwpożarowe, telewizję przemysłową oraz sieć komputerową; sala rozpraw i sala narad zostały wyposażone w klimatyzację. Zaprojektowano także specjalne meble dla głównych pomieszczeń. Osobny projekt dotyczył zagospodarowania ogrodu.

Sądownictwo – jeden z filarów demokratycznej władzy – w III Rzeczypospolitej ma trudności z uzyskaniem odpowiedniej oprawy architektonicznej. Od kilku lat czekamy na budowę nowej monumentalnej siedziby Sądu Najwyższego. Tymczasem w eleganckiej rządowo-dyplomatycznej okolicy, w alei Szucha w Warszawie, nowe lokum uzyskała nie mniej ważna, choć bardziej kameralna instytucja – Trybunał Konstytucyjny. Powołany do życia prawie dziesięć lat temu, obradował dotychczas w kompleksie gmachów sejmiku. Powaga instytucji i jej niezależność

pracami budowlanymi powierzono pracownikom architektów Stanisława Sołtyka i Janusza Szweycera.

Przed drugą wojną światową wiele państwowych instytucji mieściło się w adaptowanych budynkach. Pierwszą siedzibą Sejmu był gmach Aleksandryjsko-Maryjskiego Instytutu Wychowania Panien przebudowany przez Kazimierza Tolłoczkę. Siedzibę premiera urządzono w Pałacu Namiestnikowskim według projektu Mariana Lalewicza. Instytucje sądowe zajmowały pałace na placu Krasińskich. Najciekawszą adaptacją

historycznego detalu. Nadbudowane piętro zresztą ukryto w mansardowym dachu, dzięki czemu obiekt znacznie zyskał na urodzie. W związku ze zmianą funkcji, obramowane portalem z piaskowca główne wejście ustawiono na osi skrzydła budynku, od strony alei Szucha.

Motyw portalu zwieńczonego odcinkowym łukiem powtarza się we wszystkich reprezentacyjnych pomieszczeniach trybunału.

We wnętrzach użyto olbrzymich ilości włoskiego marmuru, wyłożono nim posadzki i okładziny ścian. Zastosowano trzy rodzaje



od władzy ustawodawczej wymagały ustanowienia osobnej siedziby. W 1993 roku urząd przejął na swoje potrzeby budynek po Centralnej Bibliotece Wojskowej. Prawie stuletni obiekt, choć położony w strefie ochrony konserwatorskiej, sam nie był wpisany na listę zabytków. Dawało to inwestorowi względną swobodę przy prowadzeniu prac adaptacyjnych. Jesienią 1993 roku przeprowadzono konkurs ofert na projekt przebudowy budynku na siedzibę Trybunału. W jego wyniku opracowanie projektu i nadzór nad trwającymi trzynaście miesięcy

obiekty historycznego dla potrzeb państwa była w tym okresie przebudowa pałacu Brühla na reprezentacyjne salony Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dokonana przez Bohdana Pniewskiego. Drobiazgowo odrestaurowana barokowa fasada pałacu została skonstrastowana z nowoczesnymi, wykwintnymi wnętrzami w duchu współczesnej interpretacji sztuki klasycznej. Podobnie postąpili projektanci nowej siedziby Trybunału Konstytucyjnego. Elewacje istniejącego budynku zostały odremontowane z zachowaniem i częściowym odtworzeniem

beżowego kamienia z wstawionymi pasami czarnego marmuru. Gładkie powierzchnie kamienne przerywane uproszczonymi formami portali i lustrami tworzą wystrój recepcji, hallu i foyer sali rozpraw. Projektanci wystrzegali się wszelkich rustykalizmów. Kamieniarka jest wykonana bez jednego gliku, wręcz minimalistycznie. Tylko portal z godłem, na osi wejścia ma płytkie boniowanie. Ascetyczną kompozycję ożywiają obficie zastosowane formy łukowe. Wiatrołap wybrzusza się na recepcjonistę, a jego zgrabnie zaprojektowane biurko wypina się

1. Elewacja zachodnia (wejściowa)
2. Plan sytuacyjny
3. Rzut parteru. Oznaczenia: 1 – główne wejście; 2 – hall wejściowy; 3 – straż trybunału; 4 – szatnia; 5 – kancelaria ogólna; 6 – czytelnia; 7 – pokój biurowy; 8 – toaleta; 9 – hall; 10 – sala rozpraw; 11 – foyer; 12 – pomieszczenie gospodarcze; 13 – pokój narad; 14 – wejście boczne

1. Western entrance elevation
2. Site plan
3. Ground floor. Legend: 1 – main entrance; 2 – entrance hall; 3 – Tribunal's guard; 4 – cloakroom; 5 – general office; 6 – reading room; 7 – office room; 8 – lavatories; 9 – hall; 10 – hearing room; 11 – foyer; 12 – back-up facilities; 13 – conference room; 14 – side entrance

na wchodzących. Krzywizna sufitu niweluje brak osiowości wewnątrz, łagodnie naprowadzając na zwieńczony lukiem portal sali rozpraw. Łuki znajdujemy również w balustradzie schodów, a także... w fabrycznym modelu windy. W sali rozpraw, boki podkowiastego stołu sędziowskiego ozdobiono pionowo ustawionymi drewnianymi odcinkami luków. Inwestor nie wykonał przewidzianych w projekcie luków zdobiących boki ław dla publiczności.

Piętro budynku zajmuje reprezentacyjny zespół gabinetów prezesa Trybunału, usytu-

nych oznaczono intarsją z poziomych pałków czarnego dębu. Gabinety sędziów i pomieszczenia drugorzędne mają intarsje z ustawionych osiowo małych czarnych kwadratów, pomieszczenia pomocnicze zaś mają płycinę prostą, pozbawioną ozdób. Przy dłuższym pobycie w budynku kod ten staje się, czytelnym dla wszystkich, nośnikiem informacji.

Projektanci twierdzą, że *architektura rządowa nie powinna być zbyt stymulująca*. Reprezentacyjność i urzędowość została w projekcie podkreślona przez ciąg symbo-

kiego motelu przy autostradzie, a nie do instytucji, gdzie zasiada elita naszego świata prawniczego. Wielkie maszyny do kawy na tle marmurowych ścian i plastikowe rezerwuary z wodą pitną w pobliżu dębowych intarsji nie sprawiają dobrego wrażenia. Kwieciste dywany wywołują ducha poprzedniej epoki ustrojowej. Winda zaś jest piękną i drogą zabawką, która przy każdym otwarciu drzwi wydaje odgłos znany z dworców kolejowych. Niestety, niepełnosprawny może do niej wjechać prawdopodobnie tylko na bardzo małym wózku.

Siedziba Trybunału Konstytucyjnego

al. Szucha 12a,
Warszawa

Autorzy:

„Sofyk & Szweyger”,
architekci Stanisław Sofyk
i Janusz Szweyger

Współpraca:

architekt Dorota Puzyńska

Inwestor:

Biuro Trybunału
Konstytucyjnego

Powierzchnia użytkowa:

3186 m²

Kubatura: 16 760 m³

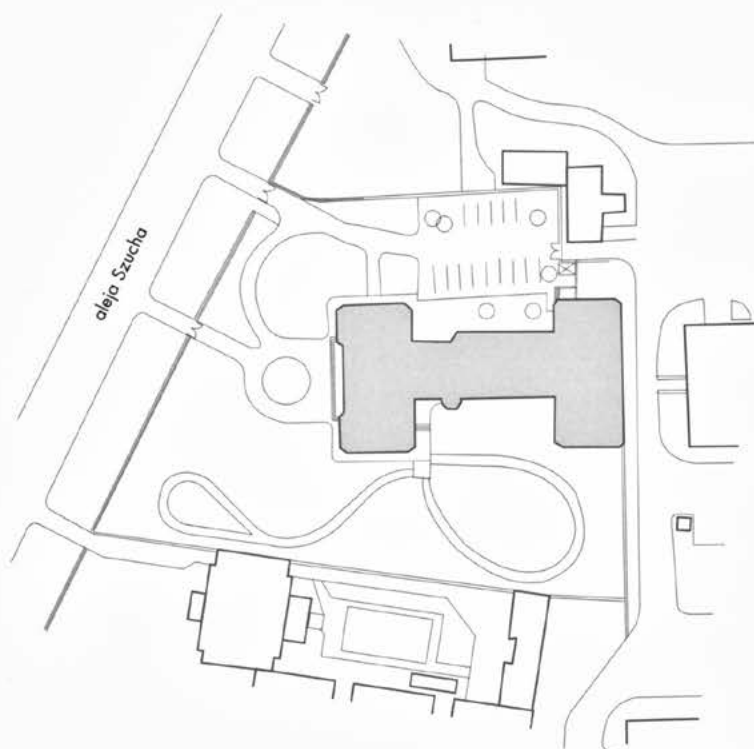
Projekt: 1994

Realizacja: 1995

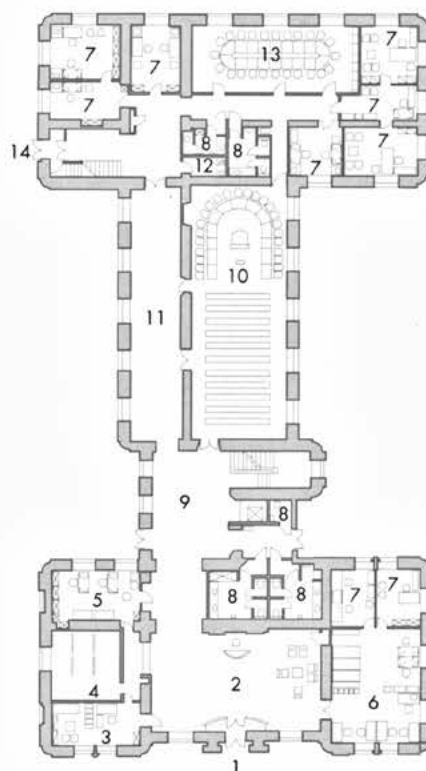
Koszt inwestycji:

3,5 mln zł

(35 mld starych zł)



1:1500 2



1:500 3

owany bardzo tradycyjnie – od frontu nad wejściem głównym, oraz biura poszczególnych sędziów. Powtórzono tu motyw portali, z tym że wykonanych w drewnie dębowym. W nadbudowanym poddaszu urządzone pokoje gościnne dla sędziów przybywających na sesje Trybunału spoza Warszawy. Ciekawym pomysłem, urzeczywistnionym konsekwentnie w całym obiekcie, jest stopniowanie ważności drzwi. Wszystkie skrzydła wykonano w ramie z masywu dębowego z delikatnie zaznaczoną fornirowaną płyciną. Drzwi do pomieszczeń reprezentacyj-

licznych form osiowo ustawionych portali. Miały one wyrażać niezależność i obojętność dla zmian zachodzących wraz z upływem czasu.

Kolorystyka ograniczona do odcieni beży, z małymi wtrętami czerni w posadzkach i intarsjach dębowych drzwi, miała nadać wnętrzu wyraz powściągliwej elegancji. Niestety urzędnicy państwowi chyba nie pojęli faktu, że ich miejsce pracy powinno wyrażać majestat władzy. Wyposażenie ruchome budynku i meble nie projektowane przez architektów pasują standardem do niemiec-

Nowa siedziba Trybunału Konstytucyjnego w warstwie symbolicznej kontynuuje sposób myślenia o siedzibach władzy ukształtowany w monarchiach absolutystycznych siedemnastego i osiemnastego wieku. Opracowano wtedy model budynku złożony w swej idealnej postaci z niekończącej się amfilady pomieszczeń recepcyjnych, projektowanych tylko w celu oddalenia ośrodka decyzyjnego od rządzonej społeczności. W budynku Trybunału powtórzono ten układ umożliwiający stopniowanie dostępu publiczności do następujących po

- 4. Hall przy sali rozpraw,
fragment
- 5. Główne wejście,
widok z hallu
- 6. Winda w hallu
- 7. Hall wejściowy
- 8. Wejście do sali rozpraw





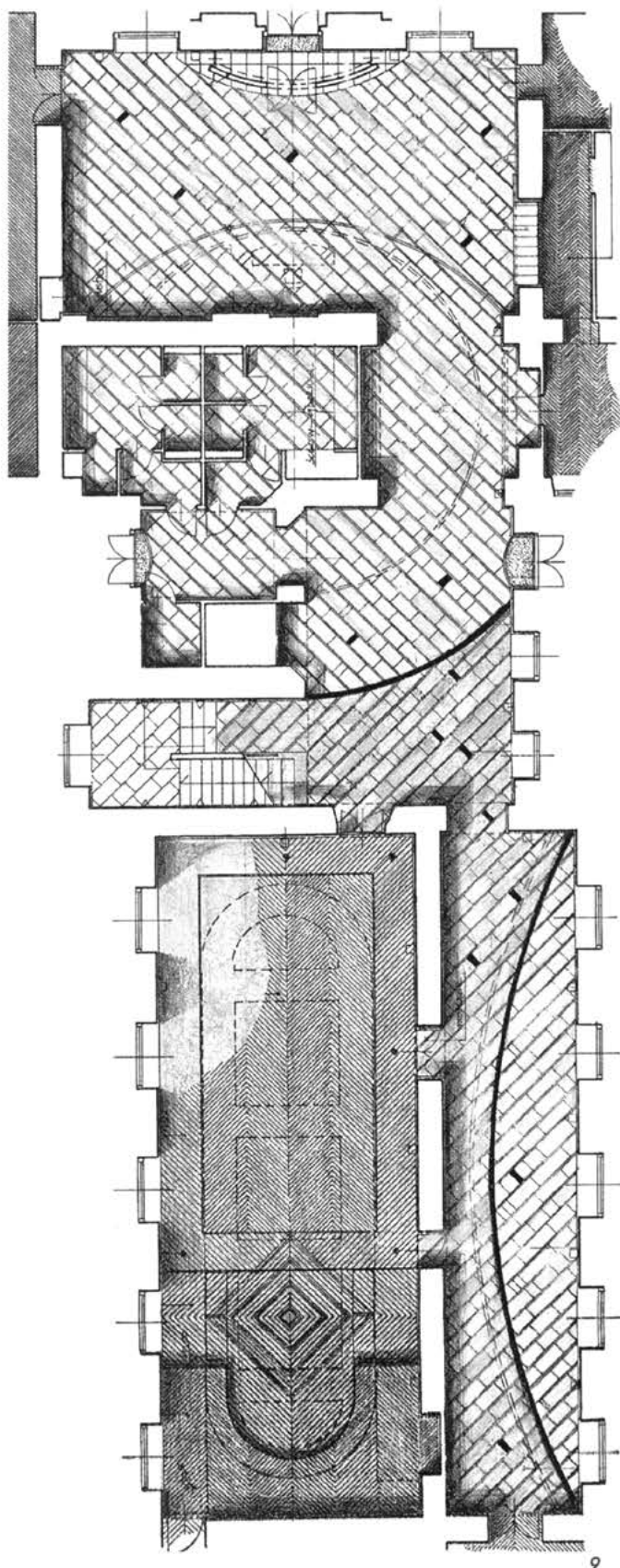
5



- 4. Hall by the hearing room, fragment
- 5. Main entrance, view from the hall
- 6. Lift in the hall
- 7. Entrance hall
- 8. Entrance to the hearing room



8



sobie pomieszczeń. Przez kolejne portale mogą przejść tylko ci coraz „równiejsi”. Dostęp do reprezentacyjnych gabinetów preza jest ograniczony do osób równych mu godnością. Oczywiście, ze zjawiskiem symbolicznego odsuwania społeczeństwa od ludzi sprawujących władzę, poprzez takie a nie inne rozwiązania architektoniczne, spotkać się można również w państwach demokratycznego od lat Zachodu. Downing Street, przy której urzęduje premier brytyjski jest zamknięta potężną kutą kratą, a londyński rządowy Whitehall pełen jest policjantów. Po chodniku poprowadzonym wzdłuż muru paryskiej siedziby prezydenta Francji mogą się przechadzać tylko mundurowi i agenci ochrony. Chlubny wyjątek stanowi nowa siedziba Bundestagu w Bonn – szklany pawilon nad Renem. Przy jego budowie inwestor – państwo – nałożył ilościowe limity drogiej materiałów wykończeniowych, twierdząc, że wydarzeniem wartym uwagi są obrady parlamentarzystów, architektura siedziby parlamentu być nim nie musi.

Polska demokracja zapewne nie zgnije przez to, że nie wiemy jak wyglądają gabinety prezydenta, premiera, czy prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Jeżeli jakość tej architektury odpowiada jakości sprawowania władzy, to może nie ma czego żałować.

Grzegorz Stiasny
Zdjęcia: Michał Glinicki
i Maciej Osiecki

The building in the former Suworow Military School presently occupied by URM. Erected around 1900, according to the design by Wiktor Junosza-Piotrowski meant as the officer casino. Destroyed by fire in 1939. Rebuilt after the war, housed the Main Military Library. Taken over for a seat of the Constitution Tribunal in 1993. The adaptation design envisaged a complete reconstruction of the interiors including demolition of some of the bearing walls, replacement of some of the floors, underpinning of the foundations and realization of a garage for 8 vehicles, adding a new floor under the mansard roof, providing a lift etc. The whole of the installation has been replaced; an alarm,

ITV, computer and fire-fighting systems have been fitted out; the hearing room and the conference rooms have been equipped with air-conditioning, a specially-designed furniture has been furnished for the main lodgings. A separate garden design has been executed.

The Tribunal, created almost ten years ago has hitherto been contained within Sejm premises. The prestige of the institution and its independence from legislature called for creation of an independent seat. In 1993 the office took over the former Main Military Library building. This structure, even though a hundred years old has not been registered as requiring strict conservationist preservation. This enabled the investor to have a relatively free hand in handling the adaptation.

In the process of elevations' renovation the historical details have been preserved and partially recreated. The added top floor has been cleverly concealed in the mansard roof, which enhanced the building. The motive of an arched portal is repeated in all of the grand halls of the Tribunal. The amount of marble finish both on the floors and the walls is striking. Three kinds of beige coloured stone have been used, with stripes of black marble insertions. The designers avoided rustic work. The ascetic atmosphere is enlivened by amply used arched forms. The authors of the project claim that the government architecture should not be too stimulating. The design accentuates the dignity and officiality of the State by the creation of a series of symbolic forms of axially lined portals. The forms were to express their insensibility towards the passage of time. The color scheme confined to beige hues and accents of black in the floor pattern and in the door marqueteries was to invest the interiors with the expression of reserved elegance.

Unfortunately, the movable equipment and the furniture that was not designed by the architects don't match the standard of the architectural design, as if the State officials didn't grasp the fact that their work place should convey a sense of majesty.

9. Rzut parteru z kolorystyką posadzki
 10. Sala rozpraw, część centralna
 11. Sala rozpraw, miejsca dla sędziów
 Trybunału

9. Ground floor with the colour scheme of the floor
 10. Hearing room, central part
 11. Hearing room, seats for the Tribunal members



10



11

The Constitution Tribunal
 12a, al. Szucha,
 Warsaw

Authors:

"Soltyk and Szweyger"
 Stanisław Soltyk, arch.,
 Janusz Szweyger, arch.

Collaboration:

Dorota Puzyńska, arch.

Investor:

The Constitution Tribunal
 Office

Usable floor area:

3186 sq. m.

Cubic capacity:

16 760 cu. m.

Design: 1994

Construction: 1995

Investment cost:

3,5 milion złotych

35 miliard złotych (old)

Poprzez równowagę nowego i starego w budynku użyteczności publicznej podkreślono rolę ładu, również przestrzennego, w życiu społecznym \ The balance of the old and the new in the public building emphasizes the importance of order, including spatial order, in the public life

Rozbudowa siedziby Trybunału Konstytucyjnego

Warszawa, al. J. Ch. Szucha 12A

Autorzy: Sołtyk&Sołtyk Architekci sp. z o.o. – architekt Stanisław Sołtyk

Współpraca autorska: architekci Ewa Balanicka, Paweł Kubacz, Barbara Śliwowska, Marcin Szydłak, Barbara Wrzosek

Konstrukcja: Andrzej Krawczyk, Robert Łopat

Generalny wykonawca:

Albud, Knurów

Inwestor: Biuro Trybunału Konstytucyjnego

Powierzchnia terenu: 5729 m²

Powierzchnia zabudowy: 700 m²

Powierzchnia

użytkowa: 1473 m²

Powierzchnia

całkowita: 1697 m²

Kubatura: 7270 m³

Projekt: 1999-2000

Realizacja: 2001-2003

Nie podano kosztu inwestycji

Extension to the Constitution Tribunal Building

Warszawa, al. J. Ch. Szucha 12A

Architect: Stanisław Sołtyk of Sołtyk&Sołtyk Architekci sp. z o.o.

Collaborating architects:

Ewa Balanicka, Paweł Kubacz, Barbara Śliwowska, Marcin Szydłak, Barbara Wrzosek

Structural engineer: Andrzej Krawczyk, Robert Łopat

General contractor:

Albud, Knurów

Client: Constitution Tribunal Office

Site area: 5,729m²

Building area: 700m²

Usable floor area: 1,473m²

Total area: 1,697m²

Volume: 7,270m³

Design: 1999-2000

Construction: 2001-2003

Cost of investment not revealed

Dalsze informacje w dziale

Praktyczne adresy (str. 106)

Further information in **Praktyczne adresy** (page 106)

Wiktor Junosza-Piotrowski – architekt kasyna oficerskiego w kompleksie koszarowym carskiego korpusu kadetów zapewne nie przypuszczał, że do regularnych kształtów dwuskrzydłowej budowli sto lat później dobudowana zostanie bryła o obrysie zbliżonym do połowy koła. Liniję jej elewacji wykreślono łukami o dwóch promieniach, wytyczonymi z dwóch punktów. Choć w Warszawie postawiono ostatnio kilka budynków będących wycinkami prostych brył, w tym walców, ten pomysł wydaje się niezwykle. Dzieje się tak z dwóch powodów: po pierwsze, mimo że dobudowana część wygląda dziwnie, gdy spojrzysz na plan działki, w rzeczywistości jest jednak harmonijnym rozwiązaniem; po drugie kontrastują ze sobą oblicza nowej budowli – wygięta, prawie bezokienna elewacja i płaska, przeszklona fasada południowa w stylistyce high tech z centralnie sterowanymi żaluzjami, równoległa do muru graniczącego z sąsiednią Nuncjaturą Apostolską.

Autor rozbudowy miał wyjątkową okazję tworzenia nowej wizji. W 1994 roku adaptował (z architektem Januszem Szweyccerem, prezentacja „A-m” 4/1995) dla potrzeb Trybunału Konstytucyjnego budynek kasyna, w którym po wojnie umieszczono Centralną Bibliotekę Wojskową. Teraz do starego budynku dostawił nowy. Mieści się w nim szczególna instytucja – sądownictwo. Jako wyjątkowa budowla użyteczności publicznej, siedziba Trybunału Konstytucyjnego powinna podkreślać wagę ładu, również przestrzennego, w życiu społecznym. Ład nie oznacza tu jednak poprawności i mimikry, choć widać dążenie do równowagi, również w kontrastowaniu nowego ze starym. Dotyczy to nie tylko zetknięcia dawnego budynku z obecnie wzniesionym, ale również „starej” i „nowej” stylistyki w nowej części. Łukowa elewacja dobudowanego obiektu i południowa fasada istniejącego tworzą wewnętrzne patio przymknięte dwoma łącznikami o przejrzystych taflach ścian. Przestrzeń została ograniczona, ale jednocześnie utrzymano kontakt z parkowym otoczeniem. Łuk nowej, masywnej ściany zdaje się „wypychać” dziedziniec w stronę starego budynku. Przed efektem przestrzennej kompresji ratują niewielka skala i nieregularności kształtów oraz gra materiałów, odbicia w przeszkleniach i zieleni

– w patio znalazły się dwie wierzby i duży żywotnik. Motywy rysunku w tynku są pozostałością boniowania i artykulacji „niby-okien”, które stanowią ornament akcentujący związek obu budowli.

Założenie funkcjonalno-przestrzenne jest logiczne i proste: połowa tamburu to w parterze foyer i sala rozpraw, a na piętrze gabinety dla sędziów dostępne z korytarza efektownie rozświetlonego szybowymi świetlikami dachowymi. Obie kondygnacje łączą rzeźbiarsko potraktowane schody wachlarzowe w dwukondygnacyjnej przestrzeni. W części podziemnej znajdują się sanitariaty i pomieszczenia techniczne. Jeden z łączników przebiega między foyer w starym i nowym budynku i jest przeznaczony dla publiczności, drugi – tylko dla sędziów. Za nim umieszczono, a raczej ukryto, dobudówkę – dodatkową część sanitarno-gospodarczą – i urządzenia klimatyzacyjne.

Łącznik wprowadzający gości do nowej części zespołu stanowi łagodną pochylnię schodzącą z nieco wyniesionego parteru dawnego budynku na poziom nowego – prawie równy poziomowi terenu. Pełni on też, tak jak foyer, funkcję strefy przejścia w parkowe otoczenie.

Nowe wnętrza nie są oczywistym odzwierciedleniem bryły. Sala rozpraw o charakterze ceremonialnym budzi osobliwe skojarzenia z trzynawowym wnętrzem kościoła: wejście na osi, powyżej antresola ze studium medialnym osłonięta lustrami weneckimi z poziomymi rastrami. Naprzeciw wejścia dla publiczności, za głównym stołem sędziowskim umieszczono wrota z szeroką ramą, którymi sędziowie z sali narad wychodzą na salę rozpraw.

Efekt architektonicznej integralności jest wyraźniejszy w bryle niż w rozwiązaniach wnętrz. Autor musiał zaakceptować niektóre upodobania użytkowników objawiające się na przykład zamiłowaniem do marmuru, stiuków, klasycznych kolumn z bazami i głowicami wyjętymi z historii, niestety niepasującymi do systemowych sufitów podwieszonych. W obiekcie widać przeplatanie się wątku realistycznego, „ludzkiego” i drobnomieszczańskiego z ambicją współczesnego twórcy swobodnie posługującego się różnorodnymi technikami i stylami.

Dariusz Śmiechowski

Zdjęcia: **Wojciech Kryński**

I. Widok ogólny od strony
al. J. Ch. Szucha

I. General view from
al. J. Ch. Szucha



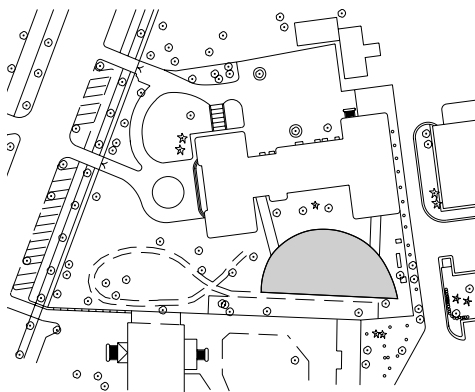
Z a ł o ż e n i a a u t o r s k i e :

Tematem projektu była rozbudowa siedziby Trybunału Konstytucyjnego funkcjonującego od 1995 roku w zabytkowym budynku kasyna oficerskiego carskiego korpusu kadetów. Kompleksowy projekt adaptacji zabytku wykonano w biurze projektów Sołtyk&Szweyger w 1994 roku. Sala rozpraw w starym budynku okazała się za mała w sytuacji powiększenia składu sędziowskiego do piętnastu osób, i przy wysokiej frekwencji publiczności. W ogrodzie od strony południowej zaprojektowano pawilon mieszczący nową salę o dwukrotnie większej pojemności, z salą narad sędziów i z antresolą obsługi technicznej rozpraw. Na piętrze zaprojektowano biura procesowe. Nowy

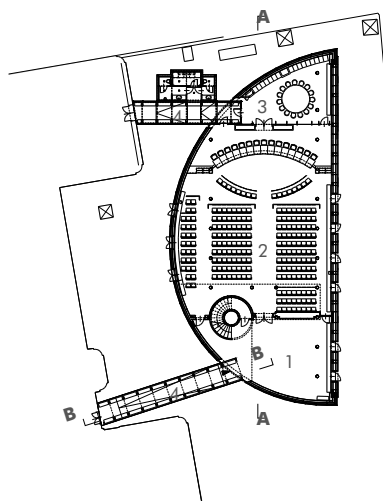
budynek połączono ze starym dwoma szklanymi łącznikami. Oba budynki są w pełni zintegrowane funkcjonalnie i technicznie. Wejście główne i układ komunikacji zachowały swoją rolę. Bryłę pawilonu o wysokości ścian identycznej z wysokością budynku starego ukształtowano tak, aby pomiędzy obiektami otworzyć prześwit, którego nie zamykałyby szklane łączniki. Ściana od strony budynku starego nawiązuje podziałami do tektoniki elewacji historycznej. Elewacja południowa jest w pełni otwarta na sąsiadujące ogrody Nuncjatury Apostolskiej, a dopływ światła do wnętrza regulowany jest elewacyjnymi żaluzjami. W projekcie wnętrz niektóre materiały są identyczne z tymi w starym budynku, ale kształtowanie przestrzeni jest swobodniejsze.

Stanisław Sołtyk

Until recently the Constitution Tribunal was housed in a hundred-years-old building. This institution, called to pronounce judgement on the official legislative acts, operated in very cramped conditions. In the south garden, a pavilion was designed, with a new court hall more than double the size of the previous one, and the judges' chamber. The new building's plan resembles a semi-circle. The proposed spatial order does not imitate the historic surroundings, but the contrast between the old and new is very balanced. This is manifested not only at the meeting point of the two buildings, but also in the diversified stylistics of the new part. The two buildings are connected by glass corridors enclosing the internal courtyard. In spite of this barrier, the contact with the surrounding park has been maintained.



1:2100 2

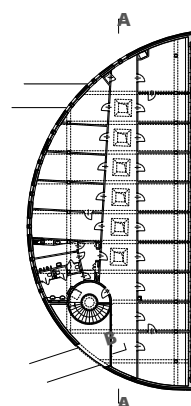


1:750 6

2. Sytuacja
- 3, 13. Przeszkłony łącznik pomiędzy starym a nowym budynkiem
4. Widok z wnętrza foyer
5. Fragment dziedzińca widoczny z przeszkłonego łącznika
6. Rzut parteru. Oznaczenia: 1 – hol; 2 – sala rozpraw; 3 – sala narad; 4 – łącznik
7. Rzut piętra
8. Przekrój A-A
9. Przekrój B-B
10. Wewnętrzne patio
11. Fragment elewacji zachodniej



3

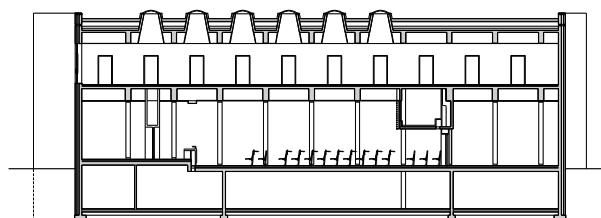


1:750 7

2. Site plan
- 3, 13. Glass wing connecting the old and new building
4. View from the foyer
5. Courtyard fragment seen from the glass connecting wing
6. Ground floor plan. key: 1 – hall; 2 – courtroom; 3 – conference room; 4 – connecting wing
7. Upper level plan.
8. A-A section
9. B-B section
10. Inner patio
11. West elevation fragment



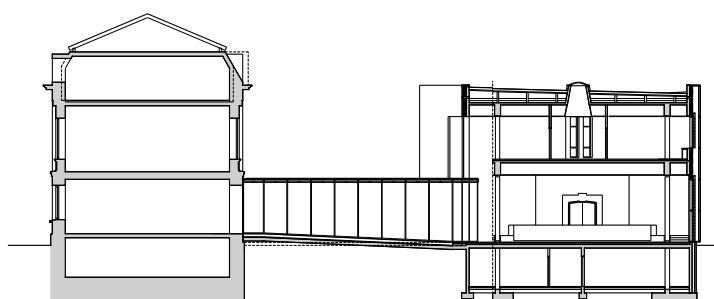
4



1:500 8



5



1:500 9





12

12. Stanisław Soltyk,
fot. archiwum pracowni
14. Elewacja południowa
15. Hol główny
16. Sala rozpraw

12. Stanisław Soltyk.
Photo office archive
14. South elevation
15. Main hall
16. Courtroom

Stanisław Soltyk (dyplom 1974) od 1987 roku prowadzi pracownię Architekt Soltyk, a od 1995 roku Soltyk&Soltyk Architekci sp. z o.o. Autor siedziby Wyższej Szkoły Handlu i Prawa w Warszawie (2002), laureat Złotego Żorawia – nagrody dla najpiękniejszego budynku Ursynowa 1999-2000 w kategorii obiektów wielorodzinnych

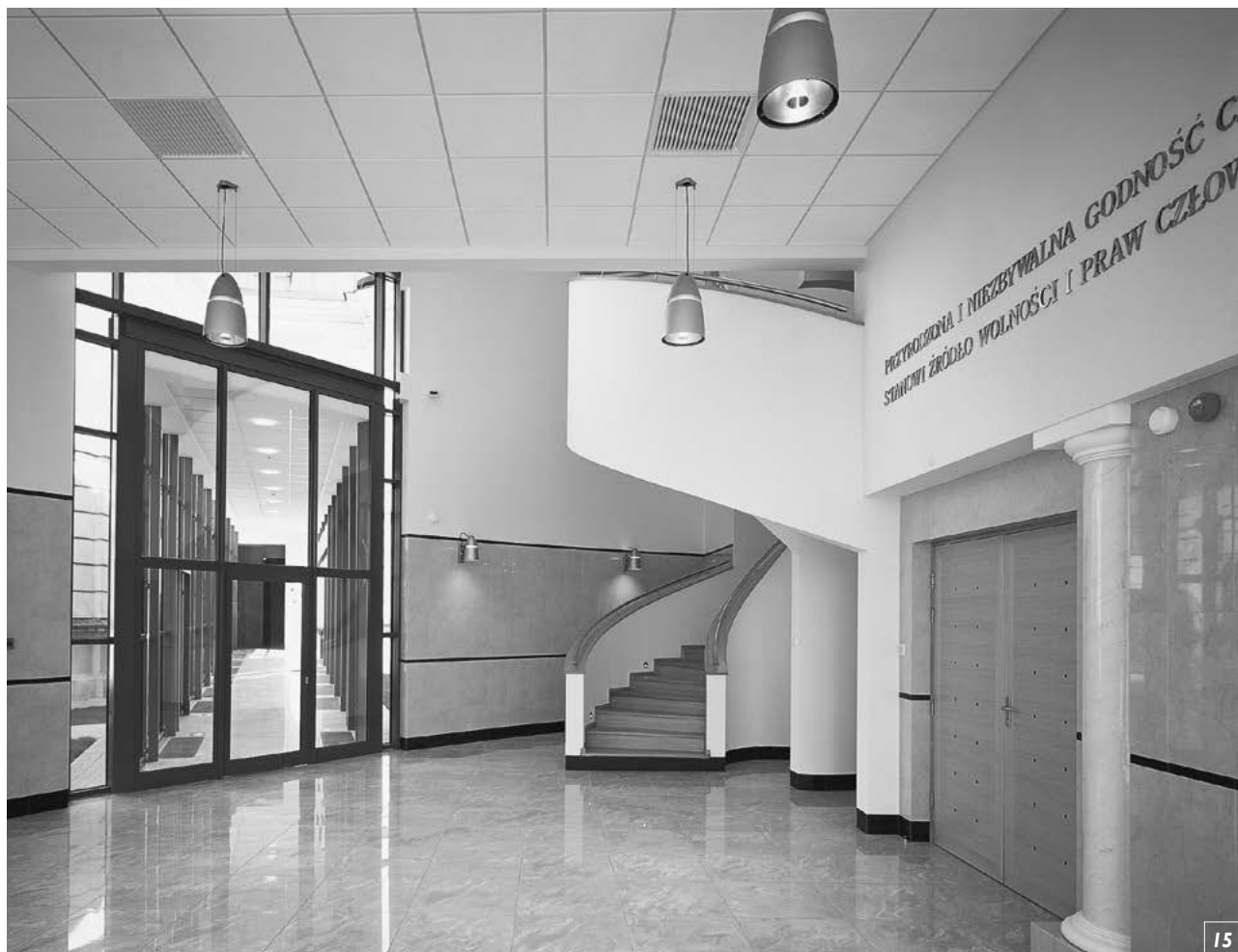
Stanisław Soltyk (grad. 1974) established the Architekt Soltyk office in 1987, and in 1995 it was renamed Soltyk&Soltyk Architekci sp. z o.o. Architect of the Trade and Law School in Warsaw (2002), winner of the Golden Crane – the most beautiful building in the Ursynów district in Warsaw in 1999-2000 in the apartment house category



13



14





Aluminiowe drzwi przesuwne, panoramiczne przeszklenia.

Nowoczesny budynek ma być jasny i przestronny. Osoby budujące dom coraz chętniej otwierają salon lub jadalnię na ogród, wybierając wielkogabarytowe okna czy drzwi tarasowe. Nierzadko, zajmują one większość ściany elewacyjnej i zapewniają tym samym bardzo dobry dopływ światła dziennego do wnętrza. Pomimo dużej powierzchni przeszklenia, nowoczesna stolarka zapewnia wysoki komfort termiczny.

Prawdziwa ucieczka od codzienności jest możliwa tylko w harmonii z przyrodą. Otworzenie salonu na przydomowy ogród za pomocą panoramicznych przeszkleń zapewni nieskrepowany dostęp do widoków na zewnątrz, relaks i poprawę samopoczucia oraz rozświetli wnętrze i nada bryle nowoczesnego, oryginalnego charakteru.

Duże przeszklenia są ważnym elementem dekoracyjnym pomieszczenia. Tworzą atmosferę komfortu, ciepła i bezpieczeństwa. Zwłaszcza w przypadku domów ulokowanych pośród malowniczego, naturalnego otoczenia. Widok zadbanego ogrodu – ujęty w eleganckie ramy dużych okien – jest jak wielkoformatowy pejzaż, który wzbogaca kompozycję wnętrza, nadając mu nietuzinkowego i oryginalnego wyrazu.

Materiał dla okna panoramicznego

Jeśli decydujemy się na wielkogabarytowe okna lub drzwi tarasowe, w pierwszej kolejności powinniśmy zwrócić uwagę na ich położenie w stosunku do stron świata. Duże okno powinno wychodzić na poł-

udnie lub południowy zachód. Umożliwi to maksymalne wykorzystanie promieni słonecznych. Dla zachowania odpowiedniego bilansu termicznego, ważne jest także ulokowanie drzew na otaczającej budynek działce i sąsiedztwo innych budynków.

Profil okienny lub drzwiowy to kolejny element, który ma determinujący wpływ na parametry cieplne stolarki, a jego rodzaj i materiał, z którego został wykonany decyduje o maksymalnych wymiarach okna czy drzwi tarasowych. Profil musi utrzymać ciężar całego skrzydła, nierzadko ważącego nawet kilkaset kilogramów. Najlepiej nadają się do tego profile aluminiowe.

– Do produkcji okien i drzwi aluminiowych wykorzystuje się ciepłe profile, skonstruowane z dwóch kształtowników aluminiowych i wkładki termicznej. Dzięki innowacyjnym technologiom, konstrukcje aluminiowe



umożliwiają wykonanie okien i drzwi o bardzo wysokiej izolacyjności termicznej – mówi Bożena Ryszka, Dyrektor Działu Marketingu i PR w ALUPROF S.A. Przykładem takiego systemu z przegrodą termiczną jest MB-104 Passive odpowiadający wszelkim wymaganiom stawianym stolarze otworowej w budownictwie pasywnym. System posiada certyfikat domu pasywnego Passive House Institute Darmstadt i odznacza się ponadnormatywnymi parametrami szczelnościowymi i izolacyjnymi. Izolacyjność termiczna dla okna otwieranego wynosi bowiem U_w od $0,53 \text{ W/m}^2\text{K}$ oraz dla drzwi U_d od $0,60 \text{ W/m}^2\text{K}$.

W stolarence aluminiowej nie trzeba używać stalowych wzmocnień, dlatego też profile aluminiowe mogą być zdecydowanie węższe, dzięki czemu okna oferują większą powierzchnię przeszkleń. Dla przykładu drzwi tarasowe wykonane z wykorzystaniem profili aluminiowych mogą mieć skrzydło o maksymalnej masie 400 kilogramów i szerokości powyżej 3 metrów.

Czy duże przeszkleńia są ciepłe?

Drzwi podnośno-przesuwne doskonale spisują się jako zabudowa łącząca salon czy ogród zimowy ze środowiskiem zewnętrznym. Zapewniają bardzo dobry kontakt z otoczeniem, a w pozycji otwartej nie zabierają wiele miejsca we wnętrzu pomieszczenia, co znacznie podnosi komfort ich użytkowania. Osoby stojące przed wyborem takich drzwi często zmagają się z przekonaniem, że duże przeszkleńia mogą doprowadzić do nadmierne-go wychładzania domu w sezonie jesienno-zimowym.

Dzięki aktualnym rozwiązaniom technologicznym nie powinniśmy się już tego obawiać, choć izolacyjność termiczna jest kluczowym parametrem, o który należy zadbać przy wyborze konkretnego wyrobu.

Zaprojektowany przez firmę ALUPROF system MB-77HS należy do produktów o bardzo dobrych parametrach. Budowa profilu systemu MB-77HS pozwala na wykonanie ekskluzywnych drzwi o dużych gabarytach, wypełnionych szkłem jedno-lub dwukomorowym, a zastosowane materiały i rozwiązania techniczne ułatwiają osiągnięcie wysokiego stopnia ochrony cieplnej i akustycznej. – Stosowane w tym systemie przekładki termiczne oraz dodatkowe akcesoria i wkłady izolacyjne sprawiają, że system może pochwalić się bardzo dobrymi parametrami izolacyjnymi. Specjalny kształt uszczelek przemykowych i przyszybowej oraz odpowiednie okucia zapewniają wysoką odporność na przenikanie przez drzwi wody i powietrza – dodaje Bożena Ryszka.

Szkło w architekturze nie tylko oddziela, lecz także łączy wnętrze z otoczeniem. Przed spełnieniem marzenia o swobodzie przestrzeni nie powinny powstrzymywać nas wątpliwości związane z „ciepłem” wielkogabarytowych okien i drzwi trasowych. Współczesna technologia wykorzystująca aluminiowe profile sprawia, że panoramiczne przeszkleńia prezentują się imponująco a domownicy otoczeni są ciepłem i bezpieczeństwem.



ALUPROF
SYSTEMY ALUMINIOWE

www.aluprof.eu

murator INFORMATOR BUDOWLANY

PORADNIK DLA PROFESJONALISTÓW



**SIĘGNIJ
PO SPRAWDZONE
ZRÓDŁO INFORMACJI**

ZAMÓW:

22 59 05 555

klienci@grupazpr.pl
www.sklep.grupazpr.pl

PUBLIKACJE POMOGĄ CI:

- pogłębić wiedzę techniczną i merytoryczną
- odkryć nowe produkty przydatne w pracy
- porównać oferty różnych firm
- przeanalizować polski rynek i jego realizacje
- lepiej poznać swoją branżę



grupazpr
media



ARCHITEKTURA Murator



Miesięcznik, ukazuje się od 1994 roku
otrzymał Honorową Nagrodę Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego za szczególne dokonania
w dziedzinie upowszechniania kultury,
a także 32 nagrody i wyróżnienia za grafikę okładek

Redakcja

Redaktor naczelny: Ewa P. Porębska

Redaktor prowadzący: Agnieszka Dąbrowska

Sekretarz redakcji: Katarzyna Szadkowska

Zespół redakcyjny: Beata Tylec-Skórka (fotoeditor,
Kolumny studenckie), Anna Żmijewska (Technika,
Warsztat, Przybornik), Tomasz Żylski (Projekty, redaktor
prowadzący serwis architektura.murator.pl),
Aleksandra Kowalczyk

www.architektura.murator.pl

architektura_murator@grupazpr.pl

Opieka artystyczna: Jerzy Porębski

Skład i łamanie: Gerard Zieliński



Wydawca

TIME SA

www.grupazpr.pl